



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (131.)
w dniu 7 listopada 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Prawnokarnej konwencji o korupcji, sporządzonego w Strasburgu dnia 15 maja 2003 r. (druk senacki nr 476, druki sejmowe nr 1757, 1813).
2. Rozpatrzenie ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (druk senacki nr 475, druki sejmowe nr 1577, 1818, 1818-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Porządek obrad został państwu doręczony, uwag co do porządku obrad nie słyszę, wobec tego rozpoczynamy.

Witam wszystkich gości. Witam pana ministra Michała Królikowskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, panią poseł Elżbietę Radziszewską – dziękuję za obecność, na pewno będzie bardzo przydatna – witam zaproszonych ekspertów: pana profesora Witolda Kuleszę z uniwersytetu łódzkiego, pana doktora Pawła Moczydłowskiego...

Witamy, Panie Ministrze.

Witam panią profesor Monikę Płatek... Czy jest pani profesor?

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Jest, siedzi obok pana senatora Kutza. Jest też pan profesor Heitzman.)

Miło mi. Witamy pana profesora Heitzmana; cieszymy się, że dotarł pan na czas.

Witam pana doktora Adama Bodnara z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i wszystkie osoby, które zechciały wziąć udział w naszym dzisiejszym posiedzeniu. Pan minister ze współpracownikami jak zwykle... Wszystkich witamy serdecznie. Witam panów senatorów, witam panią legislator Beatę Mandyliś – zapewne bardzo się dzisiaj napracujemy. Witam wszystkich państwa.

Pierwszy punkt naszego porządku obrad obejmuje rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji protokołu dodatkowego do Prawnkarnej konwencji o korupcji, sporządzonego w Strasburgu dnia 15 maja 2003 r.

Proszę pana ministra o krótkie zreferowanie tej sprawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Ratyfikacja protokołu dodatkowego do Prawnkarnej konwencji o korupcji jest związana ze spełnieniem pewnych zaleceń czy rekomendacji, jakie grupa GrECo, czyli

grupa państw będących stroną tejże konwencji, w wyniku dokonywania oceny standardów zwalczania korupcji w różnych sektorach skierowała w stosunku do Polski. W ramach trzeciej rundy oceny GrECo rekomendowało zapewnienie, że... Chodzi o to, aby zagraniczni arbitrzy zostali w pełni objęci przepisami antykorupcyjnymi kodeksu karnego oraz aby jak najszybciej podpisano i ratyfikowano protokół dodatkowy do Prawnkarnej konwencji o korupcji.

To zalecenie nie jest w pełni prawidłowe, dlatego że przepisy kodeksu karnego, a w szczególności sposób zdefiniowania funkcjonariusza publicznego, już pozwalają na objęcie tą regulacją prawnokarną zagranicznych arbitrów, a związanie się protokołem dodatkowym do konwencji o korupcji związanej z regulacją prawnokarną jest pewnego rodzaju potwierdzeniem na forum międzynarodowym woli państwa do tego, żeby w sposób zbieżny z interesem pozostałych państw ścigać tego rodzaju przestępstwa, także w perspektywie funkcjonowania międzynarodowych podmiotów o charakterze arbitrażowym czy też sądów opartych na umowach bilateralnych.

Konwencja nie wymaga implementacji, dlatego że stan prawa polskiego jest w pełni zgodny z konwencją. Przepisy art. 228 i 229 kodeksu karnego regulują odpowiednio korupcję bierną i czynną. Przepisy te dotyczą osoby pełniącej funkcję publiczną w państwie obcym – art. 226 §6 i art. 229 §5. Na podstawie art. 115 §19 kodeksu karnego w związku z §13 tego samego artykułu przepisy kodeksu karnego mówiące o korupcji biernej i czynnej w stosunku do osób pełniących funkcję publiczną w państwie obcym obejmują ławników i arbitrów działających w oparciu o umowy zawarte między podmiotami prywatnymi.

Jeżeli chodzi o statystyki dotyczące skazań, to w przypadku korupcji biernej... W sprawach dotyczących art. 228 §6 miało miejsce pięć skazań, a jeżeli chodzi o art. 229 §5, to na temat roku 2011 nie mamy danych, a w latach 2012 i 2013 nie odnotowaliśmy żadnych skazań z tytułu tej podstawy prawnej.

Rząd rekomenduje przyjęcie ustawy, to znaczy zaakceptowanie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Prawnkarnej konwencji o korupcji, sporządzonego w Strasburgu 15 maja 2003 r. przez Senat w celu dokonania przez prezydenta RP ratyfikacji tego protokołu w normalnym trybie wymiany dokumentów w ramach konwencji o traktatach, konwencji wiedeńskiej o umowach międzynarodowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi w tej sprawie?

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandyliś*: Nie, dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie chcieliby wypowiedzieć się w tej sprawie? Nie.

Poddaję pod głosowanie przyjęcie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Prawnokarnej konwencji o korupcji, sporządzonego w Strasburgu 15 maja 2003 r.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej ustawy? (8)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję bardzo. Jednogłośnie przyjęliśmy tę ustawę.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku...

(*Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek*: Panie Przewodniczący, proszę wybrać senatora sprawozdawcę.)

Przepraszam. Który z panów podejmie się tego zadania?

(*Senator Aleksander Pociąg*: Ja mogę.)

Pan senator Pociąg zgodził się być sprawozdawcą.

Bardzo dziękuję.

Przechodzimy do punktu drugiego: rozpatrzenie ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób. Druk senacki nr 475.

Jest to projekt rządowy; bardzo proszę pana ministra o zwięzłe zreferowanie projektu ustawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

To jest projekt, którego zwięzłe zreferowanie jest trudne, dlatego że projekt jest bardzo trudny, rodzi bardzo dużo wątpliwości i zarzutów różnych środowisk, od środowisk medycznych, w szczególności psychiatrów, po środowiska prawne i autorytety prawne – niektóre z nich są obecni na dzisiejszym posiedzeniu komisji.

Chciałbym odnieść się do pewnej sekwencji problemów, szeregując je w zależności od... Jedne dotyczą celu ustawy, a inne możliwego sposobu realizacji celu ustawy. Decyzją rządu, nie decyzją ministra sprawiedliwości, zostały podjęte działania zmierzające ku temu, by osoby skazane, odbywające karę pozbawienia wolności, które w wyniku zaburzeń osobowości są niebezpieczne w takim stopniu, że powstaje wysokie ryzyko tego, że powrócą do przestępczości o najbardziej brutalnym charakterze skierowanym przeciwko życiu, zdrowiu i wolności seksualnej oraz rozwojowi psychoseksualnemu małoletnich, a więc przeciwko najważniejszemu dobrom indywidualnym... Chodzi o to, by dla celów bezpieczeństwa społecznego opracować rozwiązanie, które pozwoli na izolację tych osób.

To jest pierwszy element, w związku z którym pojawia się pytanie: czy taki cel w ogóle może być zaakceptowany w demokratycznym państwie prawa, a w szczególności czy

realizacja interesu publicznego, jakim jest bezpieczeństwo publiczne, może, zgodnie z art. 31 ust. 3 konstytucji, wygrać z kwestią dotyczącą proporcjonalności... Czy realizacja tego celu pozwala na pozbawienie wolności? Innymi słowy: czy zgodnie z art. 31 ust. 3, a więc klauzulą limitacyjną, można pozbawić człowieka wolności z tego powodu, że w wyniku zaburzeń osobowości, które nie są chorobą psychiczną w ścisłym znaczeniu tego słowa – chodzi tu o takie znaczenie, jakie definiuje lista chorób sporządzona przez WHO – i nie poddają się leczeniu farmakologicznemu... Osoby te są społecznie niebezpieczne w wysokim stopniu i występuje bardzo wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez nie najpoważniejszych czynów. Czy można stosować wobec takich osób izolację w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego?

Art. 31 ust. 3 dopuszcza ograniczenie praw i wolności człowieka i obywatela także ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ale ustawodawca musi udowodnić, że tego rodzaju propozycja, tego rodzaju regulacja jest zgodna z zasadą subsydiarności i proporcjonalności zarówno w szerokim, jak i w ścisłym tego słowa znaczeniu. Żeby to udowodnić, trzeba odpowiedzieć sobie na kilka istotnych pytań. Pierwsze pytanie jest takie: czy w ogóle możliwe jest pozbawienie wolności człowieka w takich warunkach, a więc nie w związku z tym, że popełnił czyn zabroniony? Zwłaszcza wtedy, kiedy osoba ta odbyła karę za popełniony czyn zabroniony. Czy można taką osobę pozbawić wolności? To jest pytanie, które z perspektywy art. 31 ust. 3... Czy to pozbawienie wolności nie narusza istoty tego prawa, bo taki jest wyjątek, i czy jednocześnie nie narusza innych zakazów konstytucyjnych, w tym między innymi zakazu powtórnego karania za ten sam czyn lub też zakazu stosowania prawa karnego z mocą wsteczną?

Drugie pytanie, które należy sobie zadać, jest takie: czy ten izolacyjny środek jest środkiem, który musi zostać zastosowany? Innymi słowy: czy nie istnieją środki łagodniejsze, które pozwolą spełnić cel ustawy, a więc czy zasada proporcjonalności nie wymusza stosowania najpierw istniejących środków lub też wprowadzenia środków wolnościowych, które będą miały charakter zabezpieczający?

I trzecie pytanie: jaki charakter może mieć pozbawienie wolności, które, jeśli byłoby zgodne z konstytucją, nie naruszałoby zakazu powtórnego skazania lub też zakazu działania prawa karnego wstecz?

Jak zdiagnozujemy problem faktyczny? Problem faktyczny jest związany z grupą sprawców dwojakiemu rodzaju. Pierwszą grupę – to był punkt zainteresowania medialnego – stanowią sprawcy, którzy w PRL zostali skazani na karę śmierci, a którym ustawodawca, w wyniku poprawki zgłoszonej w Senacie, zamienił tę karę na karę dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności, ponieważ system prawny nie znał wówczas kary dożywotniego pozbawienia wolności. W tej grupie znajdują się osoby, które w odbiorze społecznym, ale nie tylko, bo także w odbiorze fachowców, między innymi obecnego tutaj pana profesora Heitzmana, z którym kiedyś publicznie wymieniałem uwagi na ten temat, dlatego mogę się do tego odwołać... Niektóre z tych osób niemal z pewnością powrócą do popełniania czynów, za które zostały skazane. Pan profesor Heitzman był biegłym w sprawie jednej z tych osób

i wówczas wyraził taką opinię na konferencji, więc mogą ją przywołać. To jest pierwsza grupa sprawców, pierwsza grupa osób.

Druga grupa to osoby, które od tamtego czasu stale dopuszczają się tego rodzaju czynów i które były skazywane na normalną karę pozbawienia wolności albo nawet nie. Ale założmy, że były skazywane na karę pozbawienia wolności, a następnie, po odbyciu kary, opuszczają zakład karny, ale nadal są tak samo niebezpieczne. Czy tego rodzaju osoba – mówię teraz o tej drugiej grupie osób – która w wyniku zaburzeń osobowości, na przykład preferencji seksualnej, osobowości typu borderline, popełnia czyn zabroniony lub też czyny zabronione przeciwko wolności seksualnej, rozwojowi psychoseksualnemu małoletnich, życiu, zdrowiu, jest karana surowiej niż osoba, która jest w pełni poczytalna? Odpowiedź brzmi: nie. Popełnia czyn w ramach ograniczonej poczytalności, a to jest przesłanka do tego, żeby uznać, że stopień winy ulega zmniejszeniu, co musi odbić się w wymiarze kary. Wymiar kary będzie więc łagodniejszy niż w tym drugim wypadku; również art. 31 §2 przewiduje możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Prowadzi to do dość zaskakujących statystyk, jeżeli chodzi o skazywanie tego rodzaju sprawców. Nasza analiza wskazuje, że w roku 2012 z tego przepisu, czyli z przepisu mówiącego o współżyciu seksualnym z nieletnim... Z powodu popełnienia tak zwanego ustawowego gwałtu skazano sześćset piętnaście osób. To przestępstwo jest zagrożone karą od dwóch do dwunastu lat, z czego na karę powyżej dziesięciu lat skazano jedną osobę, a na kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania – czterysta pięćdziesiąt. Większość tych kar była karami poniżej trzech lat, a więc w dużej mierze orzekana w trybie nadzwyczajnego złagodzenia kary. Około osiemdziesięciu sześciu osób, jeśli dobrze pamiętam, zostało skazanych na karę powyżej trzech, a mniej niż dziesięć lat.

Znane nam są konkretne sytuacje – nie posługuję się nimi po to, żeby epatować jakimiś emocjami, bardziej chodzi mi o potwierdzenie diagnozy związanej ze stosowaniem przepisów prawa karnego – w których osoba, w tym wypadku dyrektor domu dziecka, popełniająca w ciągu pięciu lat ponad dwadzieścia sześć czynów pedofilskich o różnym charakterze, od pokazywania pornografii, przez dopuszczanie się innej czynności seksualnej, po współżycie seksualne, została skazana na karę pozbawienia wolności... Kara łączna wynosiła sześć lat pozbawienia wolności. Dlaczego tak się dzieje? Otóż dlatego, że system prawny w Polsce nie zna możliwości stosowania środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia w zakładzie zamkniętym w stosunku do osób, które działają w ramach ograniczonej poczytalności. Gdyby taki środek był znany, to wówczas po skazaniu takiej osoby... To znaczy, orzekano by skazanie tej osoby, a sąd mógłby orzec umieszczenie w zakładzie zamkniętym, tak jak to czyni w stosunku do osób niepoczytalnych. Przykład tego rodzaju działania jest państwu znany z gazet, bo dotyczy między innymi pana o nazwisku Breivik. On został skazany na karę pozbawienia wolności na bodajże dwadzieścia lat, a następnie orzeczono w stosunku do niego środek zabezpieczający o charakterze karnym, orzekany w wyroku karnym.

Chcę powiedzieć, że projekt nowelizacji kodeksu karnego w zakresie niebędącym przedmiotem tej ustawy, który jest przygotowany przez rząd i przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego i trafi do parlamentu w najbliższym czasie, zakłada wprowadzenie instytucji docelowej polegającej na możliwości stosowania... Chodzi o to, żeby w części przypadków działania sprawcy z ograniczoną poczytalnością stosować środek zabezpieczający w postaci umieszczenia go w zakładzie zamkniętym w ramach wyroku skazującego. Istniejąca ustawa próbuje odnieść się zarówno do grupy osób skazanych wcześniej na karę pozbawienia wolności, jak do tych, którzy popełnili czyny zabronione później i zostali skazani na inny rodzaj kary pozbawienia wolności, a opuszczają zakład karny w stanie wskazującym na wysokie niebezpieczeństwo, wysokie ryzyko popełnienia najpoważniejszych czynów przeciwko dobrom indywidualnym.

Odpowiadając na pytania, które postawiłem w związku z analizą art. 31 ust. 3, w pierwszej kolejności muszę ustosunkować się do pytania o to, czy istnieje możliwość pozbawienia takiej osoby wolności. A jeśli tak, to w jaki sposób można to uczynić, by nie naruszyć standardu konstytucyjnego lub też konwencyjnego? Zarówno Trybunał Konstytucyjny w jednym orzeczeniu, które przywołuję z ostrożnością... Trybunał Konstytucyjny poza sytuacją dotyczącą przymusowego umieszczania osób w izbie wytrzeźwień, nie zajmował się szerzej tą problematyką. Federalny Trybunał Konstytucyjny, który badał bardzo dokładnie regulację niemiecką, oraz Europejski Trybunał Praw Człowieka, który też badał regulację niemiecką, potwierdzają, że niezwiązane ze skazaniem pozbawienie wolności osoby, która odbyła karę pozbawienia wolności, jest możliwe w związku z zaburzeniami osobowości, stanem niebezpieczeństwa i ryzykiem, jakie ta osoba tworzy.

Dlaczego powołuję się na Federalny Trybunał Konstytucyjny? Dlatego, że spośród państw, w których istnieją tego rodzaju rozwiązania, tylko to ustawodawstwo uległo w ostatnich latach niedużej zmianie, która spowodowała kontrolę organu konstytucyjnego i organu zajmującego się ochroną praw człowieka. Kontrole przeprowadzane wielokrotnie – mamy do czynienia z czterema orzeczeniami Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, ostatnie jest z 11 lipca 2013 r. Kilkanaście razy badał to Europejski Trybunał Praw Człowieka – jedno z ostatnich orzeczeń to jest orzeczenie w sprawie Kronfeldner przeciwko Niemcom. Niemal wszystkie te orzeczenia dotyczą ustawodawstwa sprzed nadania mu ostatecznego kształtu, a więc ustawodawstwa, które miało charakter karny i zmieniło, wydłużało czas przebywania w zakładzie zamkniętym prowadzonym przez służbę więzienną w warunkach podobnych do zakładu karnego, w sytuacji, kiedy czas pobytu w tym zakładzie zamkniętym orzeczono w wyroku karnym skazującym. Stwierdzono wówczas naruszenie zakazu podwójnego karania, stwierdzono również złamanie zasady nieretroaktywności prawa karnego.

W konsekwencji tych orzeczeń... Kiedy przystępowaliśmy do pracy, zrekonstruowaliśmy prawdopodobny wzorzec w orzecznictwie konstytucyjnym oraz wzorzec zawarty w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W wyniku przekształcenia negatywnego

wzorca pojawiającego się w wyrokach stwierdzających niezgodność z konstytucją i konwencją... Analizując ten wzorzec, zastanawialiśmy się, w jaki sposób można rozwiązać... W orzeczeniach, które mają charakter, nazwijmy to, pozytywny, czyli stwierdzają zgodność rozwiązań zastosowanych w ostatecznym kształcie przepisów ustawy niemieckiej, która jest bardziej liberalna niż proponowana przez nas... Zarówno w ostatnim orzeczeniu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 11 lipca 2013 r., jak i w ostatnich orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka; w szczególności wspominam tę sprawę, którą już wymieniłem, czyli Kronfeldner przeciwko Niemcom.

Jaki jest to wzorzec? Dopuszcza się pozbawienie wolności człowieka, który w związku z zaburzeniami osobowości – to należy rozumieć szeroko – ryzykiem, które stwarza... Niebezpieczeństwo to powstaje w związku ze skłonnościami tej osoby do popełniania przestępstw określonego rodzaju. I na tej podstawie... Charakter pozbawienia wolności musi pozostawać w związku przyczynowym z powodem pozbawienia wolności, czyli musi być to pozbawienie wolności o charakterze terapeutycznym, terapeutyczno-leczniczym.

Wcześniejsze stwierdzenia niezgodności z konwencją czy konstytucją tych przepisów były związane z przesłankami i charakterem pozbawienia wolności, a więc powiązaniem pozbawienia wolności z popełnionym przestępstwem, oraz praktyką wykonywania tego pozbawienia wolności, które było zbliżone do pobytu w zakładzie karnym. Te konkretne elementy badał zarówno Trybunał Praw Człowieka, jak i Federalny Trybunał Konstytucyjny. Dopiero kiedy wyłączną przesłanką pozbawienia wolności jest niebezpieczeństwo, że stan sprawcy spowodowany zaburzeniami osobowości... Jeżeli ryzyko popełnienia najpoważniejszych przestępstw na szkodę dóbr indywidualnych jest wysokie, a izolacja nie ma charakteru penalnego, ale jest związana z pewnym procesem terapeutycznym, jest poddana kontroli sądowej, to... Obydwa Trybunały uznały tego rodzaju rozwiązanie za zgodne odpowiednio z konwencją i ustawą zasadniczą Republiki Federalnej Niemiec, zatem odpowiedź na pierwsze pytanie, czy możliwe jest pozbawienie wolności osoby, która odbyła karę pozbawienia wolności ze względu na jej stan, jest pozytywna. Test proporcjonalności związany z tym, czy jest to w ogóle dopuszczalne, w świetle tych orzeczeń może być spełniony ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Drugie pytanie, które postawiłem, jest pytaniem o to, czy konieczne jest stosowanie izolacji, czy nie istnieją środki o charakterze wolnościowym, które pozwolą na osiągnięcie tego samego celu. W ocenie ministra sprawiedliwości takie środki nie istnieją. Nie daje ich możliwość wykorzystania przepisów ustawy o Policji, bowiem nie pozwala ona na skuteczne kontrolowanie osób, które obejmujemy nadzorem – mówimy o osobach najpoważniej... Ale oczywiście jest grupa osób, wobec których te środki wolnościowe wystarczą.

W projekcie nowelizacji kodeksu karnego, o czym powiedziałem wcześniej, przewidujemy między innymi elektroniczny monitoring tego rodzaju osób, ale ponieważ wymaga to dużego oprzyrządowania i przygotowa-

nia przetargu, obecnie byliśmy w stanie zaproponować tylko jeden środek wolnościowy, jakim jest dozór policji. Ten środek wolnościowy jest pierwszym środkiem, który należy stosować zgodnie z tą ustawą, a dopiero wtedy, kiedy niebezpieczeństwo istotnie wzrasta, stosuje się środek izolacyjny. Ustawa co do zasady zakłada stosowanie w pierwszej kolejności środków wolnościowych, izolacja to jest następny krok. A mówi się o głównie o izolacji dlatego, że tu jest najwięcej zastrzeżeń.

Trzecie pytanie, które jest z tym związane, a które prowokuje obecność pana profesora Heitzmana, jest takim pytaniem: czy wobec tych osób można stosować izolację o charakterze terapeutyczno-leczniczym? Podstawowym problemem czy podstawowym źródłem różnicy pomiędzy środowiskiem psychiatrów a mną czy grupą osób, która przygotowała tę ustawę, jest rozbieżność co do terminów – terminu medycznego i terminu prawnego. Pan profesor Heitzman mówi, że osoby z zaburzeniami osobowości... Zaburzenia, które znajdują się na specjalnej liście definicyjnej Międzynarodowej Organizacji Zdrowia... WHO mówi, że te zaburzenia powodują, że dana osoba nie jest w pełni zdrowa psychicznie, ale nie definiują tego stanu jako choroby psychicznej. Według pana profesora Heitzmana osoby te w sensie medycznym nie są osobami cierpiącymi na chorobę psychiczną. Mówiąc prostym językiem, nie nadają się do internacji na podstawie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, bo jej rygorom podlegają osoby chore psychicznie i osoby głęboko upośledzone. Przypominam, że na bazie ustawy internacji, a więc pozbawienia wolności, może dokonać lekarz w drodze swojej decyzji, jeśli uzna, że dana osoba stanowi zagrożenie dla innych osób lub dla siebie; to nie odbywa się w ramach procedury sądowej.

Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka a potem potwierdzenie przez Federalny Trybunał Konstytucyjny tego sposobu rozumienia... Chodzi o interpretację art. 5 ust. 1 lit. e Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, gdzie jest mowa o tym, że można pozbawić człowieka wolności w związku z – tu użyję terminu angielskiego – *unsound mind*. To określenie jest różnie tłumaczone, czasem jako choroba psychiczna – tak jest w oryginalnym tłumaczeniu – a niekiedy jako zaburzenia psychiczne. Od orzeczenia w sprawie Winterwerp przeciwko Holandii, a więc od roku 1975 określenie to jest przez Trybunał ujmowane szeroko i funkcjonalnie. Trybunał mówi: to pojęcie nie daje się zredukować do choroby psychicznej w znaczeniu medycznym, jest pojęciem szerszym, dynamicznym, ponieważ zmieniają się sposoby diagnozy i opisu zaburzeń występujących u osób w związku z rozwojem medycyny i jest pojęciem szerszym niż pojęcie choroby psychicznej.

Kiedy przygotowaliśmy ten projekt, podstawowy punkt zapalny, który nie pozwalał nam porozumieć się ze środowiskiem psychiatrów, był taki, że jakkolwiek psychiatrzy uważają izolację tego rodzaju osób za konieczną i potrzebną, to nie zgadzają się na to, żeby była to izolacja, która miałaby chociaż cień cech leczniczych. Pan profesor Heitzman użył określenia, że to „medyalizacja problemu”, próba przekazania tego problemu poza sferę działań wymiaru sprawiedliwości. Uważając izolację tych osób za konieczną i potrzebną, nie mogę zgodzić się na

to, żeby nie miała ona charakteru leczniczego, żeby nie było elementu terapeutycznego, resocjalizacyjnego, ale w innym znaczeniu niż resocjalizacja w zakładzie karnym, ponieważ w innym przypadku projekt ustawy, który przedstawiłbym rządowi a potem parlamentowi, z pewnością byłby sprzeczny z wzorcami, jakie trzeba przenieść z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Tylko taki rodzaj izolacji jest dopuszczalny i tylko izolacja spowodowana stanem sprawcy, a nie wcześniejszym jego skazaniem jest możliwa do pomyślenia w tej konkretnej sprawie.

W konsekwencji w zakresie rozwiązania izolacyjnego projekt przewiduje przesłanki, które opisuje art. 1 teź ustawy... Zobowiązałem się w trakcie debaty sejmowej do tego, że zaproponuję państwu senatorom pewną poprawkę – zgłosiłem ją w trakcie posiedzenia Komisji Zdrowia. Komisja przyjęła poprawkę – w tym kontekście jest ona najważniejszą poprawką – dotyczącą art. 1 pkt 1. Jak powiedziałem, należy oderwać powód izolacji od skazania, a jednocześnie z powodów czysto racjonalnych, ale tak, żeby nie budzić niepożądanego niepokoju społecznego, już na samym wstępie ograniczyć kategorie osób, które będą poddane kontroli, badaniu w zakresie spełnienia przesłanek... Wprowadziliśmy zasadę, że grupa, która jest poddana badaniu, to jest grupa osób odbywających karę pozbawienia wolności orzeczoną jako kara bezwzględna. Chodzi tu nie tyle o związek z rodzajem czy charakterem popełnionego przestępstwa, które musi być pedofilskie, czy musi być przeciwko wolności seksualnej, ale z faktem odbywania kary pozbawienia wolności w wyniku stwierdzenia pewnego niebezpieczeństwa zrealizowanego w czynie.

W związku z uwagami, które były zgłaszane w trakcie prac w Sejmie, że grupa ta jest zbyt szeroka... Przy czym podstawowy problem związany był z tym, że wszyscy krytykujący to rozwiązanie patrzyli na tę przesłankę jako na przesłankę samodzielną, podczas gdy przesłanki są trzy – wymienione w pkt 1, 2 i 3 – i tworzą kształt leja, który na samym dole ma bardzo wąskie ujście. Ponieważ zarzuty dotyczyły pierwszej przesłanki – uważano ją za zbyt szerokie wejście do wspomnianego leja – w trakcie prac komisji zaproponowaliśmy zawężenie... Na gorąco zaproponowaliśmy przyjęcie zasady, że badaniu dotyczącemu poziomu stwarzanego niebezpieczeństwa będą poddane tylko te osoby, które odbywają karę pozbawienia wolności orzeczoną jako kara bezwzględna w systemie terapeutycznym lub też przebywają w tak zwanych celach „N”, czyli niebezpiecznych.

Po głębszej analizie uznaliśmy, już po uchwaleniu ustawy przez Sejm... Ta poprawka nie została zgłoszona przez posłów w drugim czytaniu. Chodzi o to, że umieszczenie sprawcy przestępstwa w celi „N” może być związane z charakterem czynu, który popełnił, ale też może być związane z jego bezpieczeństwem. W każdym razie zobowiązałem się do tego, że zaproponuję państwu senatorom poprawkę, która będzie powodowała, że tylko sprawcy odbywający karę pozbawienia wolności orzeczoną jako kara bezwzględna, odbywający tę karę w systemie terapeutycznym, będą mogli być poddani kontroli, badaniu, czy są oni tymi sprawcami, o których chodzi.

Zgodnie z art. 96 kodeksu karnego wykonawczego w tym systemie odbywają karę skazani z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi, w tym skazani za przestępstwa określone w art. 197–203, czyli za przestępstwa przeciwko wolności seksualnej popełnione w związku z zaburzeniami preferencji seksualnej. Upośledzeni umyślowo, uzależnieni od alkoholu, skazani niepełnosprawni fizycznie... W tej grupie znajdują się wyłącznie ci sprawcy, którzy nas interesują w perspektywie wspomnianych przesłanek, ale grupa ta z pewnością zostanie znacznie zawężona – powinni znaleźć się w niej ci sprawcy, którzy interesują nas z perspektywy projektu ustawy.

Ta grupa osób musi następnie zostać zawężona w związku z dwiema kolejnymi przesłankami, a mianowicie ze stwierdzeniem w trakcie postępowania wykonawczego zaburzeń psychicznych w postaci upośledzenia umyślowego, zaburzeń osobowości lub zaburzeń preferencji seksualnej oraz... Zaburzenia te muszą mieć taki charakter lub nasilenie, że istnieje co najmniej wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez daną osobę czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej i obyczajności, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej dziesięć lat. To są naprawdę najpoważniejsze przestępstwa, bo obejmie to zgwałcenie polegające na doprowadzeniu do współżycia seksualnego, ale już nie do dokonania innej czynności seksualnej, bo to przestępstwo jest karane karą pozbawienia wolności do ośmiu lat.

W poprawce, którą zgłosiła Komisja Zdrowia – jest to wynik przeprowadzonej przez nas analizy – zaproponowaliśmy państwu senatorom modyfikację wyrażenia, że w trakcie postępowania wykonawczego stwierdzono zaburzenia psychiczne... Te zaburzenia mogą mieć różną proveniencję, mogły się ujawnić, że tak powiem, w czynie, ale nie musiały. Poza tym chodzi o to, żeby dyrektor zakładu karnego, który będzie inicjował tę procedurę, nie musiał odtwarzać z akt postępowania sądowego opinii biegłych i samodzielnie ich weryfikować.

Cała procedura orzeczenia środka zabezpieczającego, który – zwróćcie państwo uwagę – nie ma charakteru środka karnego, w związku z tym nie stosuje się do niego zasady dotyczącej zakazu retroaktywności, nie stosuje się zasady dotyczącej zakazu podwójnego karania za czyn... Cała procedura jest przeprowadzona przez sąd i to sąd cywilny w składzie trzech sędziów zawodowych na poziomie sądu okręgowego. Dyrektor zakładu karnego jako ten, który najlepiej zna osoby przebywające w zakładzie karnym, inicjuje tę procedurę, ale inicjuje ją w taki sposób, że ją uruchamia, zaś całą procedurę prowadzi sąd, który powołuje biegłych. Biegli nie stwierdzają tego, czy zachodzi wysokie ryzyko popełnienia tego przestępstwa, a więc nie wykonują czynności o charakterze orzeczniczym, która jest potrzebna do zastosowania środka zabezpieczającego, ale stwierdzają prawdopodobieństwo tego, czy dana osoba wróci na drogę przestępstwa.

Określenia, które zostały użyte w ustawie, odpowiadają typowemu słownictwu, jakie biegli zawierają w swoich opiniach w tym zakresie. Biegły nie wiąże sądu swoim rozstrzygnięciem. Procedura postępowania przed sądem jest procedurą kontrydiktoryjną z obowiązkowym udziałem

łem prokuratora oraz z obowiązkowym udziałem pełnomocnika, który jest przyznawany z urzędu. Istnieje możliwość kontroli co pół roku, czy utrzymuje się podstawa umieszczenia danej osoby w ośrodku leczenia zachowań dyssocjalnych i czy zachodzi potrzeba stosowania środków wolnościowych.

Na koniec chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że w doktrynie prawa karnego nie jest jasne, czy do środków zabezpieczających, czyli takich, które stosuje się ze względu na charakter sprawcy, a nie na rodzaj czynu, stosuje się zasadę zakaz retroaktywności. W literaturze co najmniej trzech autorzy wyrażają pogląd, że w takiej sytuacji tej zasady się nie stosuje. Jednym z autorytetów, największym autorytetem w dziedzinie prawa karnego, jeżeli chodzi o przepis intertemporalny, jest pan profesor Włodzimierz Wróbel... Ten pogląd – doktrynalnie możemy się z nim zgadzać lub nie – został istotnie zanegowany przez orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i trybunału praw człowieka – zreferowałem państwu zbiorczo te orzeczenia – w związku z tym należy przyjąć, że gdyby ten środek zabezpieczający miał mieć charakter karny, a więc związany z czynem, to nie byłby możliwy do zastosowania. Musi on mieć charakter całkowicie niezwiązany z czynem, musi być związany z prawdopodobieństwem popełnienia przestępstwa i powagą tego przestępstwa, a nie z tym, jaki czyn i w jakich warunkach ktoś popełnił.

Trybunał Konstytucyjny w Polsce dopuszcza możliwość zastosowania tego rodzaju środka. W wyroku z 22 lipca 2008 r., sygnatura K24/07, oraz w wyroku z 16 października 2009 r., sygnatura SK46/07 – to drugie orzeczenie ma mniejszą moc, bo to jest skarga konstytucyjna, niższy autorytet w Izbie – Trybunał dopuszcza taką sytuację, że pozbawienie wolności określonego rodzaju innego niż kara należy ściśle odróżniać od kary pozbawienia wolności. Środkiem tym nie można posługiwać się jako środkiem represji, a warunki jego stosowania muszą być dostosowane do celów, którym ma służyć.

Reasumując, powiem, że i te wzorce, i inne wzorce orzecznicze zawarte w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego... Zakładamy, że wszystkie wymienione przeze mnie wcześniej organy sądowe, dwa organy konstytucyjne i organ ochrony praw człowieka podtrzymują wzorce, które zrekonstruowały w ostatnich orzeczeniach. Rząd przedstawił projekt ustawy, który spełnia... jest zgodny z tymi wzorcami, które państwu zreferowałem. Oczywiście nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć, jak realnie odtworzy wzorec Trybunał Konstytucyjny w Polsce, ale posługujemy się pewnym prawdopodobieństwem związanym z tym, że jedyne, co pozostaje ustawodawcy, to rekonstruować wzorce wcześniej wyrażone i traktować je jako wyznaczniki, które należy pójść, żeby przygotować ustawodawstwo. Ustawa została przygotowana w taki właśnie sposób i taka argumentacja rządu towarzyszyła jej w trakcie prac legislacyjnych w Sejmie.

Powtórzę: bardzo ważnym elementem osobistego zobowiązania pana ministra Biernackiego oraz mojego, wypowiedzianego w trakcie prac sejmowych, w trakcie trzeciego czytania, było przedstawienie państwu senatorom poprawki, która dotyczy art. 1 pkt. 1. Chodzi o usunięcie zapisu o sprawcach z cel „N”. Tego rodzaju poprawkę minister

sprawiedliwości zaproponował Komisji Zdrowia podczas pierwszego rozpatrywania tego projektu. Komisja przyjęła tę poprawkę i rekomenduje jej przyjęcie Senatowi. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy pani poseł Elżbieta Radziszewska zechciałaby zabrać głos?

Proszę bardzo.

Posel Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nie chciałbym powtarzać tego, co powiedział pan minister, bo rzeczywiście materia jest bardzo trudna, zwłaszcza prawnie, ale chciałbym prosić panie i panów senatorów o uchwalenie tej ustawy, dlatego że ona uzupełnia istniejącą w polskim prawie lukę. We wszystkich sąsiednich krajach tego typu rozwiązania są obecne. Bardzo się cieszę, że powstał taki projekt, tym bardziej, że jest tu ten dodatkowy element rzutujący na rozwiązania prawne, czyli wyjście na wolność osób, które onegdaj zostały skazane na karę śmierci, a potem im ją zamieniono na karę dożywocia.

Pracując w komisji sejmowej, przeanalizowaliśmy wszystkie orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i rzeczywiście w bardzo wielu przypadkach jest zapisane, że Europejska Konwencja Praw Człowieka pozwala na zastosowanie tego typu rozwiązań prawnych. Rozpatrywane w ostatnim czasie były liczne skargi z różnych krajów europejskich – dla nas ważne była między innymi sprawa, którą już pan minister wymienił, Schmidt przeciwko Niemcom. Rozwiązania prawne, które zostały zawarte w ustawie, są, jak się wydaje, zgodne z Europejską Konwencją Praw Człowieka, ze wszystkimi jej artykułami. W swoich orzeczeniach Europejski Trybunał Praw Człowieka pozytywnie odniósł się do takich właśnie rozwiązań i do samej idei izolacji terapeutycznej sprawców najbardziej niebezpiecznych czynów.

Bardzo ciekawe jest to, co powiedział pan minister Królikowski, jeśli chodzi o orzeczenia niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego. Trudno w tym wypadku temu Trybunałowi, który cieszy się ogromnym zaufaniem prawnym w Europie, zarzucić brak dbałości o prawa człowieka, ponieważ... Orzeczenie to jest bardzo świeże, z lipca tego roku. W ramach prac komisji sejmowej bardzo dokładnie je przeanalizowaliśmy i staraliśmy się zawrzeć przepisy tak, żeby były zgodne również z polską konstytucją.

Powiem jeszcze o tym, co mnie bardzo zasmuciło. Otóż po tych wszystkich pracach, które trwały w Sejmie, w dzisiejszej analizie opracowanej przez Helsińską Fundację Praw Człowieka znajduje się przywołanie orzeczeń niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, ale przywołany jest wyłącznie wyrok, który zakwestionował obowiązujące wówczas w prawie niemieckim rozwiązania karne. A przecież, o czym najwyraźniej zapomniano, po pierwszym orzeczeniu Trybunału Niemcy zmieniły ustawodawstwo w tej sprawie. Kolejne orzeczenie z lipca tego roku świadczy o tym, że Trybunał uznał, że nowe rozwiązania prawne zawarte w ustawie niemieckiej są rozwiązaniami

konstytucyjnymi. Bardzo chciałabym wierzyć, że wynika to tylko z niewiedzy na temat najnowszych orzeczeń trybunału, a nie że celowo pominięto informacje o najnowszym orzeczeniu niemieckiego trybunału, bo można by to było nazwać manipulacją w tej opinii.

Na koniec chciałabym powiedzieć, ponieważ pan minister wszystko bardzo szczegółowo wyjaśnił... W pełni zgadzam się z tym, co powiedział pan minister Królikowski. W porozumieniu z panami profesorami psychiatrami, konsultantami w trakcie prac, w trakcie drugiego czytania wnieśliśmy poprawkę zmieniającą nazwę ośrodka, żeby nie stygmatyzować osób, które naprawdę chorują psychicznie. Takie osoby, zwłaszcza w małych społecznościach lokalnych, do dzisiaj często są stygmatyzowane przez swoją chorobę i wyrzucane poza nawias.

Ponieważ obszar chorób psychicznych i zaburzeń osobowościowych jest wspólnie ujęty w klasyfikacji chorób i można by było przypuszczać, że ośrodek został stworzony dla osób, które są chore psychicznie, postanowiliśmy zmienić nazwę tego ośrodka. Zgodnie z propozycją panów profesorów psychiatrów, żeby nie stygmatyzować osób chorych psychicznie... Ośrodek ma być przeznaczony dla osób z zaburzeniami osobowości, bez wspomnienia o chorobie psychicznej, żeby nie było wprost takiego przełożenia, że mówimy o osobach chorych.

To jest bardzo trudna materia i medycznie, i prawnie, ale bardzo bym prosiła panów senatorów, żeby po wprowadzeniu poprawek, które mogą uczynić tę ustawę jeszcze lepszą... Zawsze jest tak, że można poprawić ustawę, żeby była bardziej czytelna. Czytałam poprawki opracowane przez senackie Biuro Legislacyjne, myślę, że są rozsądne. Prosiłabym o uchwalenie tej ustawy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Posel.

Proszę teraz o zabranie głosu naszych ekspertów. Może najpierw poproszę panią profesor Monikę Płatek, kierowniczkę Zakładu Kryminologii w Instytucie Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego.

Bardzo proszę.

Kierownik Zakładu Kryminologii w Instytucie Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego Monika Płatek:

Dziękuję.

Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie po kolei... Będę starała się jak najspokojniej zreferować to, co państwo usłyszeliście, i spróbuję pokazać, do jakiego stopnia przedstawiony tekst nie zgadza się z tym, co próbował wyjaśnić pan minister. Ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenia życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób na początku została zaproponowana dlatego, że powiedziano, iż osoby skazane na karę śmierci, którym zamieniono tę karę na dwadzieścia pięć lat pozbawienia wolności, mają wyjść na wolność, i trzeba coś z tym zrobić.

Oczywiście już w tym momencie pojawia się wątpliwość. Po pierwsze, dwadzieścia pięć lat spędzone w więzieniu to jest czas, kiedy powinniśmy sprawdzić, co zostało zrobione, i ustalić, według jakich kryteriów to sprawdzamy i co dalej się będzie z tym działo. Po drugie, jest cała masa instrumentów, które istnieją w kodeksie karnym wykonawczym, pozwalających na działanie. Jeżeli ktoś w trakcie odbywania kary rzeczywiście zapada na chorobę i jest niezdolny do odbywania kary, to mamy art. 153 §1 kodeksu karnego wykonawczego, który nakazuje zrobienie przerwy w karze i skierowanie takiej osoby na leczenie, w tym również do zakładu psychiatrycznego. Jeżeli kogoś nie możemy uznać za osobę chorą psychicznie, mamy obowiązek w trakcie całego odbywania kary, ale przede wszystkim na pół roku przed końcem kary, przygotować tę osobę do wyjścia na wolność. Nie polega to na tym, żeby medialnie... żeby stwarzać panikę moralną, wskazywać konkretne osoby i nastawiać ludzi przeciwko nim, bo to jest groźne. Trzeba nawiązać kontakty ze środowiskiem, do którego ta osoba ma wrócić, a często stworzyć to środowisko. Takie działanie ma na celu umożliwienie tej osobie przejście do warunków, w których może funkcjonować. Oczywiście może temu służyć również warunkowe przedterminowe zwolnienie na krótko przed końcem kary, co daje możliwość nadzoru nad taką osobą.

Nie zgadzam się z tym, że policja nie ma warunków do działania. Gdybyśmy tak powiedzieli, to by oznaczało, że dzisiaj jesteśmy zupełnie niechronieni przed osobami, które są na wolności, działają i są groźne, mogą być groźne. W warunkach, kiedy wiemy, że ktoś rzeczywiście stwarza zagrożenie... Oczywiście dozór policji już teraz jest możliwy w ramach zwykłych działań policji. Co więcej, jeżeli ktoś usiłuje popełnić przestępstwo, to można taką osobę zatrzymać. Najlepszy dowód stanowi przykład osoby, która ostatnio została zwolniona – chodzi tu o wampira z Wyszkowa. To niedobra nazwa. W każdym razie była to osoba, która rzeczywiście usiłowała popełnić przestępstwo, ale została zatrzymana i sprawa skończona.

Jeżeli popatrzymy na ustawę, która jest robiona dla kilku osób, i bardzo dziwnej logice, której ja nie rozumiem... Mówimy o zawężaniu kryteriów, a to zawężanie polega na tym, że najpierw mamy kilka osób, następnie mówimy, że są to osoby, które popełniły przestępstwo z udziałem przemocy, następnie mówimy, że są to osoby, które popełniły przestępstwo z udziałem przemocy i do tego są zaburzone psychicznie, a następnie te wszystkie kategorie odrzucamy i twierdzimy, że to jest to, co zawęża, kiedy tak naprawdę traktujemy przepisy mające zastosowanie do wszystkich osób, które zostały skazane na karę pozbawienia wolności... Tu jest też pierwszy problem, ponieważ, moim zdaniem, nie można w przepisie, który jest przepisem statującym, mówić o osobach skazanych na karę pozbawienia wolności i stosować tych przepisów do osób, które nie zostały skazane na karę pozbawienia wolności.

Kodeks karny w art. 33 rozróżnia rodzaje kar. Wśród tych kar mamy karę grzywny, karę ograniczenia wolności, karę pozbawienia wolności od miesiąca do lat piętnastu i dwie odrębne kary: karę dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności i karę dożywocia. Moim zdaniem to, co tu państwo macie, to jest rozszerzenie bardzo szerokie i bardzo

groźne na wszystkich, którzy odbywają karę pozbawienia wolności. Nie macie jednak możliwości zastosowania tych przepisów do osób, które zostały skazane na karę dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności i karę dożywocia. A musimy pamiętać, chcę to podkreślić, że kara dożywocia już dzisiaj istnieje. Wcześniej oczywiście były to osoby, które miały przebywać w szczególnych warunkach, a w tej chwili pan minister – z czym się nie zgadzam i uważam, że jest to wprowadzanie państwa w błąd – twierdzi, że zawężamy... Moim zdaniem rozszerzamy to do osób, które odbywają karę w zakładzie typu zamkniętego w wyznaczonym oddziale lub celi, w warunkach zapewniających wzmożoną ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwa zakładu. Art. 88 §3 mówi o tym, że w takich warunkach karę odbywają... Przepis ten stanowi, że skazanego stwarzającego poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu osadza się w zakładzie karnym typu zamkniętego w warunkach zapewniających wzmożoną ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwo zakładu.

Proszę zauważyć, do takiego miejsca może trafić – i potencjalnie, i faktycznie – każdy skazany, również skazany, który odbywa karę pozbawienia wolności za jazdę pod wpływem alkoholu na rowerze, w związku z tym mówienie o tym, że mamy tu do czynienia z zawężeniem, jest – jeśli nie nazwiemy tego manipulacją, korzystając z pojęcia, którego użyła pani poseł – co najmniej wprowadzeniem państwa w błąd. Mamy do czynienia z bardzo znacznym rozszerzeniem, dotyczy to praktycznie każdego, kto odbywa karę pozbawienia wolności, czyli skazanego na karę od miesiąca do piętnastu lat.

Gdybyście państwo chcieli to traktować inaczej i przyjmując założenie, że dotyczy to wszystkich osób, które odbywają karę pozbawienia wolności, przebywając w zakładzie karnym, i gdybyśmy przyjęli, że osoba, która jest pozbawiona wolności, czyli przebywa w zakładzie karnym, to jest nie tylko osoba skazana na karę pozbawienia wolności od miesiąca do piętnastu lat, ale także osoba, która jest w zakładzie karnym, ponieważ została skazana na odrębną karę dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności bądź odrębną karę dożywocia, to wtedy musicie państwo wziąć pod uwagę również to, że dotyczy to wszystkich osób, które odbywają karę w warunkach pozbawienia wolności. Wszystkich, którzy zostali skazani na karę pozbawienia wolności z zawieszeniem, po czym karę tę odwieszono, co dotyczy praktycznie 2/3 przypadków wymierzenia kary pozbawienia wolności z zawieszeniem. Dotyczy to również...

(Poruszenie na sali)

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę o ciszę.)

Dotyczy to również wszystkich, którzy zostali skazani na karę grzywny, a karę tę zamieniono na karę pozbawienia wolności... Karę ograniczenia wolności, którą zamieniliśmy na karę pozbawienia wolności... To nie jest rzadkie... Obecny przypadek polityka, pana Piotra Ikonowicza być może jest specyficzny, bo rzeczywiście odmawiał... Nie, nie jest specyficzny. Odmawiał wykonania kary ograniczenia wolności. W takich właśnie warunkach ludzie trafiają do zakładu karnego, czyli jest to również przypadek pana Ikonowicza. To jest również przypadek osób, które zostały skazane na karę aresztu w wyniku zastosowania kodeksu

wykroczeń, a także kary porządkowej, która dzisiaj wynosi do trzydziestu dni. Na przykład może zostać zastosowana wobec świadka, który nie stawia do sądu.

Jeżeli chcecie państwo stosować to rozwiązanie w stosunku do wszystkich osób, które odbywają kary pozbawienia wolności, rozszerza się niesamowicie kategorię osób... Nie jest prawdą, że mamy tu do czynienia z zawężeniem. Każda zmiana wprowadzana w tym przepisie tak naprawdę rozszerza katalog osób, a wyłącza z niego osoby, które były pretekstem dla stworzenia tej ustawy.

Pan minister ma rację, mówiąc o tym, że te przesłanki trzeba stosować wspólnie. W związku z tym również nie jest prawdą to, że ustawa miałaby mieć zastosowanie do osób skazanych na karę śmierci zamienioną na karę dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności, ponieważ wszystkie te osoby, a było ich kilka, to są osoby, które rzeczywiście zostały skazane na karę śmierci właśnie dlatego, że miały zaburzoną osobowość. One zostały skazane właśnie dlatego, że miały zaburzone preferencje seksualne, czyli w tym przypadku nie możemy powiedzieć, że to zaburzenie pojawiło się w trakcie postępowania wykonawczego i że dopiero w trakcie postępowania wykonawczego stwierdzono u nich te zaburzenia. Pamiętając o tym, że te przesłanki muszą być spełniane wspólnie... Niespełnienie chociaż jednej przesłanki wyłącza możliwość stosowania tych przepisów w stosunku do kogokolwiek, a z pewnością wyłącza stosowanie ich wobec osób, które były pretekstem do rozpoczęcia całej tej akcji. Mówię o pretekście, bo, jak widać, przepisy te są skrojone i przygotowane na zupełnie inną okazję.

Dalej. Nie jest prawdą to, że nie mamy – już to podkreślałam – wystarczających możliwości podejmowania działań, w tym działań, które dawałyby możliwość zastosowania środków zabezpieczających. Odrębną kwestią jest to, czy przepisy, na których wprowadzenie państwo w pewnym momencie pozwoliliście, są słuszne, ale art. 95a kodeksu karnego pozwala na to, by sąd mógł orzec w stosunku do osób, które zostały skazane za przestępstwa popełniane w związku z preferencją seksualną, środek zabezpieczający w postaci izolacji, która ma służyć terapii. Nie jest więc prawdą, że w warunkach obowiązywania obecnego kodeksu karnego nie ma możliwości, aby to stosować.

Pan minister przytoczył statystykę przestępstw z art. 200, mówił o sześciuset dwudziestu ośmiu skazanych osobach. Kwestionowanie decyzji sądów, jakie ma tu miejsce, nie jest tak naprawdę dobrym pretekstem do tego, żeby tworzyć ustawy, które proponują arbitralne, niezgodne z konstytucją, niezgodne z całym orzecznictwem – do czego za chwilę przejdę – manipulowanie i doprowadzanie do możliwości pozbawienia ludzi wolności bez wyroku sądu. Rzeczywiście faktem jest to, że osoby, które są skazywane z art. 200, bardzo często są skazywane na kary niskie i na kary z zawieszeniem. Jest to spowodowane tym – wiem o tym również z tego powodu, że została już ukończona praca doktorska dotycząca tego, jak wyglądają wyroki w sprawach z art. 200 – że najczęściej... W sądach mamy do czynienia... To nie są przypadki osób, które mają dostęp do dzieci, wykorzystują seksualnie dzieci przez bardzo długie okresy i nie podlegają żadnej odpowiedzialności. Wiemy, że jeżeli chodzi o seksualne wykorzystywanie dzie-

ci to w pierwszej kolejności odbywa się to w rodzinie. Na drugim miejscu są środowiska nauczycielskie, a na trzecim – księża. Tym, z czym w sądzie mamy do czynienia najczęściej, są relacje pomiędzy rówieśnikami. Jedno ma nieskończone piętnaście lat, a drugie ma skończone siedemnaście lat. Tak naprawdę sprawy, gdzie sprawcą jest osoba w przedziale wieku od siedemnastu do dwudziestu kilku stanowią tu bardzo duży procent.

Następny powód jest taki, że mamy skłonność do tego, żeby obwiniać dzieci; twierdzić, że to dziesięciolatki są tymi, które potrzebują spełnienia. To rzeczywiście często przekłada się na sposób, w jaki działają sądy, ale jeśli chodzi o kwestionowania polityki sądów, to... Nie chodzi o to, żeby wprowadzać tego typu ustawy, jakie są proponowane. A pan minister, mówiąc o wyrokach, gdzie zapada wyrok sześciu lat za działania pedofilne, cały czas przytacza jeden i ten sam przykład dyrektora domu dziecka. I znów: jeśli sądzimy, że dyrektor został niewłaściwie skazany, to są inne, przewidziane prawem metody pozwalające na podważenie tego typu wyroku, nie musimy tworzyć odrębnej ustawy, która będzie pozwalała na to, aby tego typu ludzi izolować, bo jesteśmy oburzeni, że wyrok był taki niski.

Strasznie nieuczciwe i wprowadzające państwa w błąd jest przywoływanie Norwegii i kwestii Breivika, ponieważ w Norwegii rzeczywiście działa dwutorowy system, który pozwala, podobnie jak w Polsce, wydać wyrok. W Polsce, jeżeli dochodzimy do wniosku, że osoba jest niezdolna do tego, żeby określić swoje zachowanie... Jeżeli jest chora psychicznie, to nie popełnia przestępstwa. Stosujemy wtedy środek zabezpieczający. Jeżeli ma ograniczoną możliwość określenia swoich... Jeżeli ma ograniczoną zdolność rozpoznania czynności... Sąd nie musi zastosować nadzwyczajnego złagodzenie, Panie Ministrze, tylko może. Nie ma obligatoryjności, jest możliwość – chodzi o art. 31 §2.

W Norwegii jest inny system, w ramach którego sąd w wyroku... Sąd karny, orzekając – to nie jest coś, co się dzieje po wyroku – rzeczywiście może zastosować mechanizm polegający na skazaniu na karę pozbawienia wolności do dwudziestu jeden lat z możliwością określenia, że będzie się sprawdzało, czy osoba może być zwolniona, czy nie po pięciu bądź po dziesięciu latach. W przypadku Breivika to jest dziesięć lat. Sąd rzeczywiście może w kolejnych latach sprawdzać, czy człowiek ma być pozbawiony wolności, czy nie. Sąd i tylko sąd który orzekł karę.

Następna rzecz. Niezwykle nieuczciwe jest powoływanie się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka... Przejdę jeszcze do kwestii Niemiec i wprowadzania państwa w błąd. Oczywiście sprawą, która była wcześniej wykorzystywana jako próba uzasadnienia wprowadzenia tego systemu, była sprawa M. przeciwko Niemcom. Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że nie wolno pozbawiać wolności kogoś bez podstawy prawnej, czyli tylko na tej podstawie, że uznaje się go za niebezpiecznego. Nie wolno naruszać prawa, które mówi o tym, że tylko sąd może pozbawić wolności, i nie wolno naruszać prawa, które nie pozwala w sposób arbitralny określać, czy ktoś jest niebezpieczny, czy nie. To jest jedno.

W sprawie M. przeciwko Niemcom sąd stwierdził bardzo wyraźnie, że nie można chronić obywateli, naruszając prawo. Jest niezwykle nieuczciwością posługiwanie

się pojęciem *unsound mind* i twierdzenie, że to się różnie tłumaczy. W art. 5 pkt 1e Europejskiej Konwencji Praw Człowieka pojęcie to zostało przetłumaczone choroba psychiczna. I teraz: czy katalog chorób psychicznych się zmienia? Tak, zmienia się. Kiedyś była w nim histeria, a dzisiaj hysterii już nie ma. Za każdym razem, kiedy tłumaczymy wyrażenie *unsound mind* na język polski... Zgodnie z tym, co jest w Dzienniku Ustaw, tłumaczy się to jako choroba psychiczna, a wtedy wchodzi w grę art. 31 §1 albo art. 31 §2. A jeżeli osoba chora psychicznie jest w trakcie odbywania kary, wchodzi w grę art. 153 kodeksu karnego wykonawczego, który pozwala na to, żeby zastosować obligatoryjną przerwę w karze.

Następna rzecz. Nie jest prawdą, że w Niemczech zezwolono na to, aby podważać wyroki sądów orzekających w sprawie... Sprawa Radu przeciwko Niemcom była tu przywoływana jako ta, gdzie pozwala się na stosowanie środków zabezpieczających wstecz. Proszę państwa, sprawa Radu przeciwko Niemcom wygląda tak: pan Radu ma dziewczynę, dziewczyna ma rodziców, rodzice wkurzają pana Radu, zabija rodziców, dostaje karę i wychodzi na wolność. Tym razem ma już tylko dziewczynę. Dziewczyna go wkurza, więc zabija dziewczynę. Sąd w wyroku skazuje pana Radu na karę pozbawienia wolności do lat ośmiu i na pobyt w zakładzie psychiatrycznym. Sąd karny, wymierzający wyrok, w jednym wyroku orzeka te dwie rzeczy. Po czterech latach kieruje pana Radu do zakładu psychiatrycznego. Oczywiście wyrok został wydany na podstawie opinii psychiatrów, którzy orzekali i stwierdzili, że ten typ niebezpieczeństwa, jaki przedstawia sobą pan Radu... Stwierdzono, że to jest choroba psychiczna. Pan Radu zostaje przesunięty do zakładu psychiatrycznego. W zakładzie psychiatrycznym mówią: ten pan tutaj w ogóle nie pasuje, on jest niebezpieczny, ale nie jest chory psychicznie. Pan Radu wraca do zakładu karnego i zaczyna się skarżyć. Mówi: skoro nie jestem chory psychicznie, to proszę mnie zwolnić. Odbywa karę do końca i znów zostaje przesłany do zakładu psychiatrycznego, bo sąd niemiecki mówi tak: popełniliśmy błąd co do prawa, ale nie co do faktu. Pan dalej jest niebezpieczny, a my źle orzekliśmy w pana sprawie. Nie powinniśmy byli orzekać pobytu w zakładzie psychiatrycznym, powinniśmy orzec inny środek zabezpieczający niż zakład karny, ale dlatego, że wiąże nas wyrok sądu orzekającego, wszystko, co możemy zrobić w sprawie pana Radu, to orzec, że w zakładzie psychiatrycznym dla pana Radu będzie przygotowany oddzielny system umożliwiający terapię. Bardzo wyraźnie zostało powiedziane: panie Radu, jak pan przejdiesz terapię, to my pana możemy zwolnić, ale ponieważ pan odmawia terapii, to my pana zwolnić nie możemy.

W takich warunkach Niemcy tworzą przepisy, które mówią, że jeżeli w przyszłości sąd orzeknie karę pozbawienia wolności i pobyt w zakładzie psychiatrycznym, a okaże się, że popełniliśmy błąd co do prawa, ponieważ powinniśmy byli orzec karę pozbawienia wolności na znacznie dłużej, bo człowiek nie jest chory psychicznie tylko po prostu jest groźny i w ten sposób się zachowuje... Jeżeli będziemy musieli zmienić pobyt w zakładzie psychiatrycznym na inny środek zabezpieczający, to nam wolno zrobić właśnie ze względu na poszanowanie wyroku.

Można szkolić sędziów, można prowadzić różnego typu zajęcia z sędziami, które mają na celu doprowadzenie do tego, żeby orzekali zgodnie z prawem i zgodnie z oczekiwaniami, ale proszę zauważyć, że w Polsce przestępczość spada, a rośnie liczba kar pozbawienia wolności, co doprowadza do całkowitej niemożności prowadzenia właściwej polityki w ramach wykonania kary. Ale to jest inny temat. Nie można fałszować rzeczywistości, powołując się na Europejski Trybunał Praw Człowieka, który w każdej sprawie podkreśla bardzo wyraźnie: nie można chronić obywateli, naruszając prawo. Prawo nie działa wstecz. Nie można stwarzać instytucji, które się będą nazywać „wychowawcze”, „resocjalizacyjne”, „opiekuńcze”, „terapeutyczne”, a w rzeczywistości będą służyły izolacji znacznie dotkliwszej i znacznie bardziej arbitralnej, ponieważ środki te nie są oznaczone w czasie, nie są to środki oznaczone w wyroku.

Europejski Trybunał Praw Człowieka, a za nim również sąd niemiecki, na który często się tu powołujemy, chociaż jest to do pewnego stopnia zabawne, ponieważ jesteśmy w innym systemie prawnym i nie bardzo można przekładać... Moim zdaniem jesteście państwo wprowadzani w błąd, bo wyrok trybunału konstytucyjnego Niemiec z lipca tego roku jasno stanowi: prawo nie działa wstecz. Nie można tworzyć instytucji... Coś, co się ma nazywać leczeniem, nie może być zwykłym w gruncie rzeczy pozbawieniem wolności.

Nie będę wchodzić w sprawy psychiatryczne, ale chcę państwu zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, bo za każdym razem mamy tu do czynienia z wprowadzaniem państwa w błąd. Nie jest tak, że... Wcześniej było powiedziane, że to naczelnik więzienia będzie typował, kto ma przejść przez wszystkie etapy badania, czy się nadaje, czy się nie nadaje do tego, żeby być w zakładzie odosobnienia. Bez względu na to, jak on się będzie nazywał, będzie to pozbawienie wolności. Zresztą pięknie powiedziała to pani posłanka: chodzi o to, żeby zatrzymać tych, którzy mają wyjść na wolność. Czyli chodzi o to, żeby złamać zasady praworządnego państwa.

Proszę zauważyć, że artykuł, który mówi o tym, w jaki sposób dochodzi do badania, do wydania opinii psychologicznej... Takie opinie wydaje się na podstawie życzenia samego skazanego bądź sędziego penitencjarnego. Sędzia penitencjarny jest w zakładach karnych rzadkością. Skazany, który może poprosić o opinię psychologiczną i opinię psychiatryczną, ma szansę na to, żeby ewentualnie poddać się terapii. Gdyby ktokolwiek z państwa miał szansę na to, że po uzyskaniu takiej opinii może wylądować w ośrodku odosobnienia – nie ma znaczenia, jak to zostanie nazywane – w ośrodku izolacyjnym na czas nieokreślony... Obawiam się, że każdy miałby wątpliwości i trudności z tym, żeby poddać badaniom, wnieść o wydanie opinii, a więc tak naprawdę ograniczamy istniejące mechanizmy, które pozwalają skazanym na to, żeby rzeczywiście uczestniczyć w procesie – nie będę tu mówić o resocjalizacji, bo nie przez przypadek usunęliśmy to pojęcie – który pozwoli im przystosować się do życia na wolności.

Nie chcę państwu zabierać więcej czasu, więc powiem tylko...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Właśnie chciałem prosić panią profesor o zmierzanie do konkluzji, bo mamy ograniczony czas, a jeszcze kilka osób chce się wypowiedzieć.)

Moje konkluzje są następujące. Ta ustawa jest niezwykle groźna dla praworządnego państwa. Stoi przed państwem bardzo trudne zadanie, ponieważ... Proponowałabym ją odrzucić z tego względu, że jest w całości niekonstytucyjna, w całości zrobiona tak naprawdę na życzenie polityczne, i pozwala na to, żeby... Jeżeli raz pozwolimy sobie na to, żeby kwestionować podstawowe... Obywatel ma prawo wiedzieć, co go czeka. Obywatel ma prawo do tego, żeby kary nie były wydawane arbitralnie i żeby nie stosować środków, które są nieograniczone w czasie. Mamy doświadczenia związane z psychuzkami w Związku Radzieckim, które miały być instytucjami pozwalającymi chronić obywateli przed zamknięciem ich przez władze w zakładach psychiatrycznych. Ale nie trzeba sięgać ani do Niemiec, ani do Rosji. W Polsce były ośrodki przystosowania społecznego, które miały pomagać skazanym przystosowywać się do warunków wolnościowych, ale w bardzo szybkim czasie się skompromitowały.

Wydaje mi się, że większość argumentów, które przedstawił pan minister... To po pierwsze, jest niezgodne z prawem, a po drugie jest niezgodne z rzeczywistą treścią tego, co państwo tutaj proponujecie. Pretekstem do przygotowania ustawy... Jak widać chodzi o to, żeby dać władzy instrument pozwalający na izolowanie ludzi przez nieokreślony czas i żeby powszechnie stosować to rozwiązanie. A jeśli chodzi o tych, których miała dotyczyć... Oni w ogóle pod tą ustawę nie podpadają. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę teraz o zabranie głosu pana profesora Witolda Kuleszę z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Proszę pana profesora o zwięzłe wypowiedzi, ponieważ mamy salę tylko do godziny 14.00, a potem następne posiedzenie komisji i chcielibyśmy wszystkich państwa wysłuchać.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Kierownik Zakładu Prawa Karnego Materialnego w Katedrze Prawa karnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego Witold Kulesza:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Pragnę na wstępie podziękować za zaszczyt, jaki spotyka mnie dziś w tej sali, polegający na tym, że mogę przedstawić temu wysokiemu gremium uwagi, których celem jest uzasadnienie, jak się wydaje, zasadniczych wątpliwości powstających podczas próby wykładni przepisów ustawy prowadzonej z uwzględnieniem zasad prawa karnego materialnego.

Z najwyższym szacunkiem odnoszę się do celów, jakie stawia sobie ustawodawca, jednakże próba odpowiedzi na pytanie, czy ustawa z jej konkretnymi przepisami jest w stanie osiągnąć owe cele w zgodzie z zasadami państwa prawnego, powoduje, że nasuwa mi się wiele wątpliwości, które pragnę przedstawić. Zanim jednak to uczynię, proszę panie i panów słuchaczy o przyjęcie z wyrozumiałością mojego wyznania. Zajmuję się bezprawiem systemów totalitarnych XX w. Ten przedmiot badań sprawia, że jestem świadom, iż doznaję zakłócenia umysłowości dogmatyka karnisty wynikającego z obcowania z aktami prawnymi, które zostały stworzone w systemach totalitarnych z naruszeniem zasady *lex retro non agit*. Zakłócenia owe sprawiają, że nie potrafię uwolnić się także od odwoływania się do bezprawia Trzeciej Rzeszy, gdy przychodzi mi analizować współczesne niemieckie prawo oraz orzeczenia niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego.

Nie potrafię nie przypomnieć rozporządzenia z 5 grudnia 1939 r., które w Trzeciej Rzeszy nakazywało bezwzględne karanie śmiercią jako sankcją bezwzględnie oznaczoną przestępców posługujących się przemocą, zbrodniarzy, których osobowość, jak napisano w ustawie, cechowała skłonność do popełnienia czynów gwałtownych. Było tam również zaznaczenie że przepis ten stosuje się także w odniesieniu do przestępstw popełnionych przed wejściem w życie... Dziś jako przykład ustawowego bezprawia podaje się właśnie owo rozporządzenie o karaniu przestępców skłonnych do popełniania czynów gwałtownych. Nie potrafię również pominąć dyrektywy ministra sprawiedliwości Rzeszy z kwietnia 1946 r., która nakazywała, by Polaków skazanych na karę przekraczającą sześć miesięcy więzienia przekazano jako stwarzających niebezpieczeństwo bezpośrednio po odbyciu tej kary władzom policyjnym w celu zastosowania tak zwanego *schutzhaft*, aresztu ochronnego, co oznaczało bezterminowe umieszczenie w obozie koncentracyjnym.

Zamierzam przedstawić uwagi krytyczne do ustawy z 23 października 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi, ale proszę szanowne gremium o krytyczne odniesienie się do tego, co przygotowałem w swojej opinii, albowiem ta krytyczna opinia wynika z zawodowego skrzywienia, na temat którego przed chwilą uczyniłem wyznanie. Pragnę przy tym podkreślić, że zrozumiałe i przez to zasługujące na respekt racje, jakie legły u podstaw projektu tej ustawy, muszą zostać przeze mnie pominięte podczas ustalania normatywnego sensu jej postanowień. Będą one przywoływane tylko pomocniczo, gwoli ukazania ewentualnych rozbieżności między treścią przepisów ustawy a intencjami jej projektodawców.

Dla uzasadnienia tak prowadzonej wykładni pragnę przywołać fragment doniosłej wypowiedzi senatora, głównego twórcy kodeksu karnego z 1932 r., profesora Juliusza Makarewicza, najwybitniejszego przedstawiciela szkoły socjologicznej prawa karnego, który w latach 1925–1935 zasiadał w Senacie RP. W 1934 r. opublikował jedną ze swych najważniejszych deklaracji o tym, jak należy czytać i wyklądać kodeks karny, którego, jak wspominałem, był głównym autorem.

(Brak nagrania)

Kierownik Zakładu Prawa Karnego Materialnego w Katedrze Prawa Karnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego Witold Kulesza:

Najbardziej uderzającym zjawiskiem jest fakt, że kodeksu karnego nie traktuje się jako dzieła ustawodawczego oderwanego od warsztatu kodyfikacyjnej pracy, lecz przeciwnie – ocenia się kodeks w perspektywie trzynastu lat pracy na warsztacie komisji kodyfikacyjnej.

Dalsze uwagi *mutatis mutandis* odnoszą się do ustawy, która jest przedmiotem toczzonej tu dziś dyskusji. Makarewicz pisze: zapomina się o tym, że kodeks karny ogłoszony rozporządzeniem prezydenta RP z 1932 r. stanowi samoistne dzieło ustawodawcze zamknięte w sobie, podczas gdy wszystko to, co było przedtem, to był tylko materiał dla ustawodawcy. To sięganie za kulisy, to zagłębienie do warsztatu pracy kodyfikacyjnej jest wysoce niebezpieczne dla stosowania – podkreśla autor – obowiązującej ustawy. Dalej Makarewicz przestrzegają, że powoływanie się na motywy komisji kodyfikacyjnej nie da się uzasadnić z punktu widzenia prawa konstytucyjnego. Pisał: zdaniem moim kodeks karny tłumaczyć należy wyłącznie tylko na podstawie *ratio legis*, którą wyczytać należy z samego brzmienia ustawy. Zauważał także: jest jeszcze pewna właściwość komentatorów, właściwość czysto polska wytworzona w ostatnich kilkunastu latach. Wiadomo, że technika ustawodawcza polska nie stoi na wysokim poziomie, wiadomo, że w praktyce powstają wątpliwości, głównie skutkiem pewnej nieostrożności czy niedbalstwa ze strony czynników, które do ogłoszenia ustawy się przyczyniły. Wiadomo, że zarzut ten podnieść można głównie pod adresem dzieł ustawodawczych przechodzących przez alembik prac parlamentarnych jako też i tych, które ogłoszono jako rozporządzenie Prezydenta RP. Niemniej nie wynika stąd, by ustawodawstwo z tego powodu stanowiło jak gdyby plastelinę, którą każdy na swój sposób może ugniatać, wychodząc z założenia, że ustawodawca co innego chciał powiedzieć, a co innego powiedział, że po stronie jego zachodziła tylko tak zwana nieścisłość kodyfikacyjna. Operowanie pojęciem nieścisłości kodyfikacyjnej może doprowadzić do zupełnej anarchii, do zupełnego zamętu w pojęciach prawnych. Taki manifest profesor Juliusz Makarewicz zamieścił na łamach Gazety Sądowej Warszawskiej z 5 marca 1934 r.

Przytoczona wypowiedź obliuguje mnie do próby ustalenia *ratio legis* ustawy, o której mówimy wyłącznie na podstawie samego brzmienia ustawy. Próba taka prowadzi mnie do wniosku, iż z art. 1 pkt 1 ustawy z dnia 23 października 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi... W drodze wykładni jednoznacznie wynika, że nie znajdzie zastosowania do osób odbywających karę pozbawienia wolności orzeczoną w wyroku, który zapadł przed wejściem w życie tej ustawy. Umieszczenie osoby stwarzającej zagrożenie w krajowym ośrodku zapobiegania zachowaniom dyssocjalnym, w skrócie w KOZZD – lepiej już brzmiałby skrót „w kozie” – jest faktycznym pozbawieniem wolności, którego czasu trwania nie określa się

z góry, i nie traci tej cechy tylko dlatego, że ustawodawca okrył owo pozbawienie wolności szatą słowną mającą zakryć jego normatywną naturę. Jeżeli w stanie prawnym obowiązującym w czasie, gdy zapadł wyrok skazujący na karę pozbawienia wolności, nie istniała instytucja prawna osadzenia osoby po odbyciu przez nią kary w zamkniętym zakładzie z tego powodu, że w trakcie odbywania kary osoba zostanie uznana za stwarzającą zagrożenie, to nowa ustawa tworząca taką instytucję nie może działać wstecz. *Lex retro non agit.*

Zasadę *lex retro non agit* polskie prawo karne zna od XIV w. To w Statutach Małopolskich Kazimierza Wielkiego wyrażono wolę ustawodawcy, „by odtąd po wsze czasy wszyscy sędziowie orzekali na podstawie tych statutów”, przez co uzyskały one natychmiastową moc na przyszłość, ale nie odnosiły się do przeszłości. W art. 1 statutów Kazimierza Wielkiego zasada *lex retro non agit* została ustalona szczególnie wyraziście poprzez wskazanie, że prawo wiąże skutki prawne z wydarzeniami mu współczesnymi oraz przyszłymi, nie zaś z wydarzeniami przeszłymi. Zaznaczono w piśmiennictwie zawierającym komentarze do powołanych przeze mnie statutów Kazimierza Wielkiego, że w półtora wieku od pojawienia się tej zasady w statutach kazimierzowskich ustawodawca w konstytucji uchwalonej na sejmie piotrkowskim 1496 r. przypomniał w sposób może jeszcze wyraźniejszy, bo łatwiejszy do uchwycenia, iż norma prawna może przypisywać skutki prawne jedynie faktom, które nastąpią w przyszłości. Cytat z ustawy piotrkowskiej brzmi następująco. „Chcemy, aby to zaś i cokolwiek postanowione jest w teraźniejszych oraz innych włączonych i nie włączonych do nich statutach królestwa odnosiło się do przyszłych zdarzeń”.

Na koniec tej części uwag... Przeprowadzona przez historyków polskiego prawa analiza ustawodawstwa została zamknięta następującą konstatacją. „Widzimy tedy, jak w ciągu półtora stulecia dwukrotnie pojawia się w prawodawstwie polskim wyraźnie sformułowana zasada *lex retro non agit* jako gwarancja pewności prawa.” Ale uwaga, już w szesnastym stuleciu, w korekturze z 1532 r. przyjęte zostało, że zasada nieretroakcji ma charakter nadrzędny i odbiera ustawodawcy prawo do stanowienia przepisów mających wsteczną moc obowiązującą, ponieważ jako wyrażająca ogólną zasadę prawa jest skierowana do legislatora, ograniczając w tym zakresie jego uprawnienia normodawcze, czyli innymi słowy, zakazuje stanowienia norm łamiących zasadę *lex retro non agit*.

Badając orzecznictwo sądowe, autorzy badań napisali, że zasada nieretroakcji, którą zna ustawodawstwo polskie, już w połowie czternastego stulecia... Występuje ona także jako zasada w stosowaniu prawa w praktyce, w życiu prawnym społeczeństwa. W pierwszej połowie XVI w. judykatura sądów królewskich dostarcza nam przekonujących dowodów iż instytucja ta rumieni się barwami życia.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Czy mogę pana profesora prosić o wątek bardziej współczesny, bo niestety czas nas nagli i...)

Ależ oczywiście.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Przepraszam bardzo.)

Zasadę, że prawo nie działa wstecz, przyjmując należy za podstawę wykładni wszystkich przepisów o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi. Niech mi będzie wolno zauważyć, że ilekroć sędziowie stosowali prawo z naruszeniem zasady *lex retro non agit*, choćby mieli do tego wyraźnie sformułowane w ustawie upoważnienie, tylekroć wydawali orzeczenia, których treść wskazuje wyraźnie na ich, sędziów, zaburzenia psychiczne.

Przygotowałem wyroki, które... Jak rozumiem, ze względu na ograniczenie czasu mogę przytoczyć tylko skrócone tezy. Czy tak, Panie Przewodniczący?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Jedną.)

Dobrze. W dniu 30 października 1944 r. PKWN wydał dekret o ochronie państwa. Państwo miało być chronione przed osobami, które zagrażają nowej władzy. Dekret ten zawierał na końcu przepis, że wchodzi w życie z dniem 15 sierpnia 1944 r. Podkreślam, że chodziło o dekret z 30 października 1944 r.

Kogo karano na podstawie owego dekretu? Jakże ubolewam, że mogę przedstawić tylko jeden przykład. Otóż ukarano gospodynię domową, która we wrześniu, a więc w czasie Powstania Warszawskiego, w Lublinie słuchała komunikatów radiowych z radia przyniesionego przez dwóch żołnierzy AK. Ponieważ były to komunikaty radiowe nadawane z Londynu, sąd skazał ową gospodynię domową na karę dziesięciu lat więzienia, pisząc, że popełniła przestępstwo „niedoniesienia w porę władzy o tym, że w jej domu żołnierze Armii Krajowej słuchali komunikatów z Londynu”. Kiedy czyta się ten wyrok, każdemu czytelnikowi nasuwa się pytanie: jak mogła w porę donieść władzy, skoro obowiązek donoszenia został ustanowiony siedem tygodni po tym, kiedy miał miejsce fakt słuchania komunikatów z Londynu.

Mam jeszcze trzy orzeczenia, ale, jak rozumiem, trzeba je pominąć. Profesor Mieczysław Siewierski, założyciel łódzkiej szkoły prawa karnego nauczał, że uniwersytecki teoretyk karnista nie może uchylić się od dokonania analizy wykładni ustawy, choćby była to zła ustawa.

Na marginesie... Panie Profesorze, pan profesor oczywiście zna tę historię. Mieczysław Siewierski został skazany w 1950 r., pomimo że był prokuratorem Najwyższego Trybunału Narodowego, na podstawie dekretu o faszycyzacji życia państwowego w okresie II Rzeczypospolitej. Sędziowie z całą powagą napisali, że oskarżony Siewierski przed wojną był pracownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości i jako sędzia miał za zadanie dbania o to, by wybory odbywały się w zgodzie z konstytucją. Ale była to konstytucja z 1935 r., którą ustawodawca uznał za faszystowską, więc idąc tym torem rozumowania, sędziowie skazali Mieczysława Siewierskiego na karę sześciu lat więzienia. Po wyjściu z więzienia w 1956 r. wrócił do nauczania i mówił, że nawet jeżeli ustawa jest zła, to uniwersytecki teoretyk karnista ma obowiązek dokonania wykładni owej ustawy w celu wydobywania z niej, jeśli to możliwe, wartości porządkującej pozostającej w zgodzie ze sprawiedliwością jako celem sądowego stosowania prawa.

Kierując się przesłaniem Siewierskiego, pomimo że uważam ustawę, nad którą pochyla się dziś Wysoka Komisja, za złe prawo, próbuję nadać art. 1 pkt 1 sens zgodny z zasadą *lex retro non agit*. Odczytuję ten prze-

pis następująco. Ustawa reguluje postępowanie wobec osób, które odbywają karę pozbawienia wolności orzeczoną w prawomocnym wyroku wydanym po wejściu tej ustawy w życie. Twierdzą zatem, że ustawa nie znajdzie zastosowania do osób, o których mówi w czasie przeszłym uzasadnienie projektu. Chodzi tu o osoby, które wcześniej, jak napisano, zostały skazane i miałyby znaleźć się na wolności, ale stwarzają zagrożenie, wobec tego należy objąć je przepisami tej ustawy. Oczywiście z wielu względów należałoby postulować, by przepis art. 1 pkt 1 był tak właśnie napisany.

Ustawa reguluje postępowanie wobec osób, które odbywają karę pozbawienia wolności orzeczoną w prawomocnym wyroku wydanym po wejściu w życie ustawy, ale gdyby tak brzmiał ten przepis, zbędne byłoby dokonywanie jego wykładni, co właśnie próbuję uczynić. Zakaz retroakcji zostałby wyrażony w samym przepisie. Pragnę zaznaczyć w tym miejscu, że także przepis w jego obecnej stylistyce nie będzie wykorzystany przez sędziów do dalszego pozbawienia wolności w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym osób skazanych przed laty. Sędziowie stosujący tę ustawę, jeżeli wejdzie ona w życie, odrzucając treść uzasadnienia projektu ustawy – wskazywał na taką potrzebę Makarewicz – i dokonają samodzielnej wykładni przepisów zgodnie z tezą wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 16 marca 2011 r.

Wyrok ten dotyczył stosowania przez sędziów, ze złamaniem zasady retroakcji, przepisów karnych dekretu o stanie wojennym, na mocy których skazywano za czyny, które wcześniej nie były zabronione, ale w dekrecie zostały opisane jako przestępstwa. Dekret został ogłoszony w „Dzienniku Telewizyjnym” przez przebranych w mundury wojskowe dziennikarzy, ale wydrukowany został dopiero kilka dni później – 19 grudnia 1981 r. Zakłócenie czynności psychicznych sędziów, którzy skazywali na podstawie niewydrukowanego w Dzienniku Ustaw dekretu polegało na tym, że uznali, iż „Dziennik Telewizyjny” to jest to samo, co Dziennik Ustaw. Tak brzmiały komentarze do tych orzeczeń.

Co z tego wynika dla omawianego tutaj zagadnienia? Otóż gdyby sięgnąć do przywołanego przed chwilą wyroku Trybunału Konstytucyjnego, to przeczytamy w nim, że zasada *lex retro non agit* ma w prawie karnym charakter absolutny, co znaczy, że w zakresie prawa karnego obowiązuje zakaz retroakcji. Zakazuje się prawodawcom nadawać stanowionym normom moc wsteczną, a organom stosującym prawo – pragnę zwrócić na to państwa uwagę – nakazuje się, by w razie jakichkolwiek wątpliwości co do znaczenia interpretowanych przepisów odrzuciły te spośród nich, które miałyby moc wsteczną. Nie było częścią polskiego prawa karnego to, co nakazywało karać z mocą wsteczną, co zawarte zostało w dekrecie o stanie wojennym, dlatego Trybunał Konstytucyjny napisał, iż obywatele mogli oczekiwać, że w odniesieniu do czynów popełnionych w tym okresie będą stosowane dotychczasowe ustawy karne, a nie nieopublikowany w Dzienniku Ustaw dekret o stanie wojennym z mocą wsteczną.

Panie Profesorze, ile pan profesor daje mi czasu?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Niewiele. Prosimy o konkluzję, jeśli można.)

Przechodzę zatem do konkluzji. Proszę z wyrozumiałością przyjąć wyznanie: o tym, o czym mówię, napisałem książkę, która się właśnie ukazała. Książka liczy ponad pięćset stron, trudno jest mi zatem zmieścić się w wyznaczonym krótkim czasie. Wspominając o książce, nie naruszam zasad etyki, dlatego że nie jest to lokowanie produktu. Książka co prawda się ukazała, ale w aptekarskim nakładzie i jest już na wyczerpaniu. Nie otrzymałem honorarium ze względu na to, że wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, co zrozumiale, jest ubogie, tak że nie chodzi tu o nieetyczne prezentowanie swojej publikacji.

Mówiąc w największym skrócie, gdybym miał odnieść się do art. 1, to po stwierdzeniu, że da się naprawić pkt 1 tego... W drodze wykładni należy przyjąć, iż ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi... Art. 1 pkt 1 ustawy da się naprawić w drodze wykładni *lex retro non agit*. To tyle. Taka jest moja teza. Nie dadzą się naprawić dwa pozostałe punkty, czyli pkt 2 i 3.

Panie Przewodniczący! Proszę o pozwolenie mi na przedstawienie w drodze akademickiej kazuistyki konkluzji, do których zmierzam.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę o wyrozumiałość dla krótkiego przedstawienia trzech kasusów, które, jak podkreślam, mają charakter akademicki. Co czytamy w owych niedających się naprawić pkt 2 i 3. Otóż czytamy, że w trakcie postępowania wykonawczego stwierdzono u osób, o których mowa w pkt 1 zaburzenia psychiczne w postaci upośledzenia umysłowego, zaburzenia osobowości lub zaburzenia preferencji seksualnych. W pkt 3 czytamy, że stwierdzone u nich zaburzenia psychiczne mają taki charakter lub takie nasilenie, że zachodzi co najmniej wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej zagrożonego karą pozbawienia wolności, której granica górna wynosi co najmniej dziesięć lat.

Na gruncie przytoczonego przepisu nasuwają się dwa zasadnicze pytania: czy chodzi tylko o czyny zabronione zawarte w dwóch rozdziałach kodeksu karnego, to jest przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu – pierwszy rozdział – i wolności seksualnej – drugi rozdział, a więc rozdział dziewiętnasty i rozdział dwudziesty piąty? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie: czy użycie przemocy lub groźby należy do znamion tych czynów zabronionych, które to znamiona zostały napisane w ustawie i które to czyny prawdopodobnie popełni osoba, o której mówi analizowana i komentowana ustawa. Wątpliwości co do odpowiedzi pragnę zilustrować następującą kazuistyką. Kazus pierwszy: ustalone zostało w oparciu o opinię biegłych, że zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez osobę odbywającą karę pozbawienia wolności w przyszłości, to jest po opuszczeniu zakładu karnego, czynu zabronionego polegającego na pozbawieniu wolności ofiary swego nękania na dłuższy czas po to, by mieć ją przy sobie, jednakże bez zamiaru zgwałcenia jej. Ów odbywający karę pozbawienia wolności sprawca został skazany, założmy to w tym kazusie, za przestępstwo stalkingu opisane w kodeksie karnym, w nowym jego artykule. Kiedy czytamy w art. 189 §2, iż podlega karze pozbawienia wolności do lat dziesięciu

ten, kto pozbawia wolności człowieka, to przestępstwo pozbawienia wolności bez zamiaru zgwałcenia, a jedynie, jak to kiedyś napisano, „w celach kolekcjonerskich”... Sprawca chce mieć blisko ofiarę, którą wcześniej prześladował i przez którą trafił do więzienia. W takiej sytuacji kwalifikacja czynu jako przestępstwa przeciwko wolności – chodzi o pozbawienie wolności – nie daje podstawy do zastosowania ustawy albowiem w art. 1 pkt 3 mówi się, że chodzi o przestępstwo przeciwko wolności seksualnej.

Zmieńmy kazus i załóżmy, że sprawca chce popełnić przestępstwo zgwałcenia osoby, o której mówiłem w kazusie pierwszym. Jeśli uwięził ją i zgwałcił, to wtedy zostanie objęty przepisami ustawy, ale – uwaga – trzeba ustalić z wysokim prawdopodobieństwem, o jaki sposób zgwałcenia chodzi. Będzie objęty przepisami ustawy, jeżeli zgwałci, używając przemocy – to jest konieczny warunek – albo groźby jej użycia. Nie zostanie objęty ustawą, jeżeli wyzna badającym go psychiatrom, że nie chciał skrzywdzić ofiary i podał jej tabletkę gwałtu. Podanie tabletki gwałtu jest zgwałceniem podstępem, a nie z użyciem przemocy i nie z użyciem groźby zastosowania przemocy, więc trzeba będzie takiego sprawcę uwolnić od restrykcji przewidzianych w komentowanej ustawie.

Ostatni kazus. Pominę pozostałe argumentacje ze względu na ograniczenie czasowe. Sprawca o skłonnościach piromańskich odbywający karę pozbawienia wolności wymierzoną za przestępstwo spowodowania pożaru zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób wykazuje w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności zaburzenie psychiczne dające podstawy do stwierdzenia wysokiego prawdopodobieństwa, że po opuszczeniu zakładu karnego ponownie coś podpali – art. 163 §1 kara pozbawienia wolności do lat dziesięciu. Osoba taka nie może zostać osadzona w ośrodku, ponieważ do znamion przestępstwa spowodowania pożaru nie należy posłużenie się ani przemocą, ani groźbą. Muszę zatem odrzucić argumentację zawartą w pierwszym zdaniu uzasadnienia, że projektowana ustawa ma na celu wprowadzenie do prawa polskiego rozwiązań przewidujących... sprawcom, którzy ponownie mogą popełnić groźne przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu, bezpieczeństwu powszechnemu lub wolności seksualnej. Bezpieczeństwa powszechnego nie ma w ustawie z 23 października 2013 r.

Wysoka Komisjo, kazuistyka akademicka nie została wyczerpana, chodzi tylko o to, że jeżeli w wyniku zaburzeń psychicznych osadzony, któremu w trakcie odbywania kary odrzucono wniosek o warunkowe przedterminowe zwolnienie, będzie łączył odrzucenie tego wniosku z funkcjonariuszem służby więziennej, oddziałowym... Jeżeli na tej podstawie uroi sobie, że musi go zabić, i będzie zachodzić wysokie prawdopodobieństwo realizacji tego zamiaru, to znowu powstanie pytanie: jak chce go zabić? Czy własnoręcznie z użyciem przemocy, czy bez użycia przemocy, podstępem, posyłając mu zatrute czekoladki? W tym drugim wypadku musi wyjść z zakładu czy z ośrodka, jeżeli w trakcie stosowania środków leczniczych będzie się upierał, że w dalszym ciągu chce zabić, ale już bez użycia przemocy. Takie są przepisy ustawy, które nie pozwalają na precyzyjne określenie normatywnej podstawy stosowania tej ustawy.

W tym stanie rzeczy stwierdzam, że art. 1 pkt 1 da się naprawić zgodnie z zasadami państwa prawnego w drodze wykładni, ale art. 1 pkt 2 i 3 nie dadzą się w obecnym brzmieniu pogodzić z zasadami państwa prawnego. Czym będzie w praktyce sądowej ustawa, wobec której są takie wątpliwości... Może dojść do tego, co nazywam zbrodnią obrazy sprawiedliwości w sądowych decyzjach opartych na przepisach tej ustawy. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję panu profesorowi.

Proszę o zabranie głosu pana doktora Pawła Moczydłowskiego, jeżeli życzy sobie wystąpić. Prosiłbym o zwięzłą wypowiedź.

Były Dyrektor Generalny Służby Więziennej Paweł Moczydłowski:

Ponieważ zostałem zaproszony, to może jednak coś powiem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Uważam, że mamy problem, a kwestia, o którą chodzi, o którą jest spór... Trzeba ten problem rozwiązać. Może zacznę od przykładu niemieckiego. Niestety dość późno zostałem zaproszony na państwa spotkanie, więc moja wiedza na temat tego, co się dzieje w Niemczech, jest ułomna, ale mógłbym powiedzieć, że wskutek krytykowania tego systemu oni są w tym miejscu, w którym... Nie wiem, czy osiągnęte są cele, których osiągnięcia oczekiwano w związku z tym zabezpieczeniem. Tam pacjenci mają prawo okresowo – nie wiem, czy chodzi o dzień, tydzień, czy miesiąc – wychodzić na wolność. Czy w związku z tym Niemcy zastanawiają się, czy nie dojdzie do tego, że w gruncie rzeczy, wyrabiając się w wymaganiach prawnych... Czy nie znajdziemy się w sytuacji, w której, że tak powiem, te cele nie będą osiągnęte? Bo proces wprowadzania instytucji... To nie zostało zakończone, a ponieważ tym, co państwo chcieliby osiągnąć w przypadku Polski, jest izolacja, w domyśle izolacja wykluczająca w ogóle powrót na wolność... Czy istnieje łagodniejsza forma zabezpieczenia obywateli przed takimi sprawcami? Wydaje mi się, że pomysł, który został zaprezentowany Sejmowi, nad którym dzisiaj się zastanawiamy, jest takim pomysłem, że można by zbudować alternatywę do innego, łagodniejszego sposobu zabezpieczenia obywateli.

Zacznę może od powiedzenia kilku słów o tym, czym ten pomysł... Uważam, że... Wysłuchałem pana ministra bardzo uważnie, ale nadal uważam, że istnieje problem dotyczący rozszerzenia katalogu przesłanek... Jeśli mówi się o zaburzeniach osobowości, to na dobrą sprawę, jeśli się uprzeć, można powiedzieć, że zaburzenia osobowości mają oni wszyscy. Gdyby zastanawiać się nad przestępstwem popełnionym z użyciem przemocy przeciwko zdrowiu, przeciwko wolności, przeciwko wolności seksualnej... Obecnie za takie przestępstwa siedzi czternaście tysięcy sto dziewiętnaście osób. I chyba zupełnym nieporozumieniem jest mówienie tu o tym, że tych niebezpiecznych...

Chociaż ja bym tu widział jakąś... Jeśli chodzi o niebezpiecznych, to też można by szukać szansy, ale oczywiście nie wszyscy...

Zupełnym nieporozumieniem jest to, że kandydatami będą ci, którzy znajdują się w systemie terapeutycznym. To znaczy, proszę państwa, że państwo wykończą system terapeutyczny w więzieniu. On finalnie polega na dobrej woli, a jeżeli oni się dowiedzą, że idąc do systemu terapeutycznego, automatycznie staną się kandydatami do tego, żeby potem zostać pozbawionymi wolności i być leczonymi po wyjściu, to nikt nie będzie chciał tam pójść. Zresztą chciałbym powiedzieć, że problem powstał... W latach dziewięćdziesiątych pojawiały się zgłoszenia, że jest taki problem z niektórymi osobami, które wychodzą z więzienia. Na początku lat dwutysięcznych, o ile wiem, służba więzienna zgłosiła jakiś mniej lub bardziej udolny projekt dotyczący tego, co z nimi robić, ale jego wprowadzenia ministerstwo zaniechało.

Dzisiaj, w sytuacji pewnej paniki społecznej powstałej wskutek fałszywej informacji, że wkrótce wyjdzie na wolność sto osób, którym zamieniono karę śmierci na dwadzieścia pięć lat... To jest nieprawdziwa wiadomość. Tych osób jest kilka, a resztę... Więziennictwo, o ile wiem, nie było w stanie powiedzieć... Nie było w stanie, ponieważ te osoby nie istnieją w statystykach. Kiedy to zostało policzone, okazało się, że jest ich kilku. Potem powiedziano, że w najbliższym czasie wyjdzie... Określono, że z dwudziestu pięciu przypadków orzeczonych kar pozbawienia wolności... Ale to były kary już orzekane. Obecnie około tysiąca stu osób jest skazanych na kary dwudziestu pięciu lat więzienia. Setka wyjdzie... Ale oni będą wychodzić cały czas, a zawsze można podać taki odcinek czasu, w którym dana liczba osób wyjdzie na wolność. Ja sam uległem sugestii, że na wolność wyjdzie sto osób, którym kiedyś zamieniono karę śmierci na dwadzieścia pięć lat więzienia.

Taka sytuacja ma oczywiście olbrzymi ładunek panikogenny, a w tym klimacie zaczęto, że tak powiem, operować podczas przygotowania rozwiązania tego problemu. Obecnie jedna z osób, które po zamianie kary ma dożywocie... Jedna kończy odbywanie kary w 2033 r. Jeden z tych dwóch, którymi straszono, ma orzeczoną karę dwudziestu pięciu lat więzienia – wyrok był orzekany, kiedy obowiązywały... a drugi ma zamienione dożywocie na dwadzieścia pięć lat więzienia. Chodzi tu o warunki, w których generuje się lęk.

Pomijając kwestię, która niejako została wygenerowana, przesadzona... Jakiś problem z tymi ludźmi, którzy opuszczają więzienie, istnieje. Liczę, że jest około dwudziestu tysięcy osób, które kwalifikowałyby się do tego, żeby taką delegacją podrzucić sądowi, żeby się dalej nad tym zastanawiał. To państwo oceniacie, jakie... ja mogę tylko spróbować rzucić nieco światła na okoliczności operowania tej ustawy. Zastanawiam się... Siedzi pięć, dziesięć, piętnaście lat, a potem, jak wychodzi, to trzeba go leczyć. A przecież najpierw odbywa karę, więc... Ponieważ większość z tych osób, które były w kryminale, nie przechodzi przez żadne leczenie... Dlaczego nie można sformułować takiego prawa, żeby... Nie jestem prawnikiem, ale konsultowałem się z kompetentnymi osobami z wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego, które powiedziały, że takie

prawo jest możliwe do stworzenia, że administracja penitencjarna przeanalizuje te wszystkie przypadki, poda piłkę do sądu, który może orzec na przykład przymus leczenia w warunkach więzienia.

My i tak pedofilii w więzieniu musimy oddzielać, boby ich zatłukli, więc oni siedzą wydzieleni, ale jak nie chcą, to się nie leczą. Tych z dewiacjami seksualnymi możemy oddzielać z wiadomych względów, ale oni nie mogą być leczeni. Istnieje możliwość orzeczenia przymusu leczenia po zakończeniu kary, więc czekamy, płacimy 2,5 tysiąca zł każdego miesiąca przez dziesięć lat... To są duże pieniądze. A potem jeszcze płacimy na ośrodek, gdzie siedzi sześć osób, 7 milionów rocznie. Dlaczego? Chyba jest taka możliwość, to też konsultowałem, żeby leczenie odbywało się już w warunkach wykonania kary pozbawienia wolności. Można powiedzieć, że jak on siedzi dziesięć, piętnaście lat, to można go zaleczyć na śmierć, a przynajmniej na tyle bacznie obserwować, żeby – tu jest pytanie: czy istnieje łagodniejsza forma? – można było stwierdzić, czy on się nadaje do takiej izolacji.

Coś, co jest bardzo ciekawe i interesujące w tej ustawie, to instytucja nadzoru. Nikt na świecie nie zgodzi się jednak na samą instytucję nadzoru, bo, przepraszam, co z wartościami przyjętymi przez państwo, społeczeństwo? Chodzi o nadzór i opiekę. Przecież facet, który wyjdzie po dwudziestu latach, nie wiem, ten Pękalski, czy ten drugi... Jeśli on wyjdzie, to czy myślicie państwo, że on pójdzie do sklepu i kupi sobie buty? Przecież go zatłuką. Czy on załatwi sobie jakieś sprawy? Nie, on musi mieć opiekuna socjalnego. Gdzie tu jest troska? Pokazuje się tylko agresję i chęć zagryzienia.

Jak się czyta tę ustawę, to sposób... Trzeba się zastanowić, czy państwo chcecie pokazać taki obraz. On ma siedzieć po to, żeby poddać się pewnym działaniom medycznym, a jak się nie zgadza na działania medyczne, to aż do skutku stosuje się środki bezpośredniego przymusu. A jeżeli skazany zejdzie śmiertelnie, to wtedy damy strażnikowi terapeutę, adwokata, pieniądze. Wszystko to jest napisane w tej ustawie. W Niemczech bez przerwy... Wypuszcza się ludzi z ośrodków na miasto, żeby się przeszli. Czy o to chodzi? Widzę, że w ustawie chodziło o to, żeby siedzieli i żeby... Aha, to wszystko ma być objęte tajemnicą, a to się nie uda. Nie ma dzisiaj nigdzie na świecie więzienia, które...

Proszę sobie wyobrazić, że on siedzi w izolacji. W więzieniu skazany idzie do pracy, czymś się zajmuje, jest jakaś kultura, oświata, ogląda telewizję, jest jakiś sport, jest coś. Po prostu, mówiąc cynicznie, technologia więzienia polega na tym, żeby w jakiś sposób spalać energię, która jest w tych ludziach. Jeżeli tego nie robi się w cywilizowany sposób, jeżeli pobyt w więzieniu sprowadza się tylko do tego, że skazany leży, chodzi, a za chwilę znów leży, to on dostaje napadów agresji. I rzeczywiście w takich sytuacjach będzie się operować środkami bezpośredniego przymusu, będzie dochodziło do różnych przypadków, które międzynarodowe komisje... Będą problemy. Będą krzykacz, że to nie jest zgodne z prawami człowieka, że trzeba...

Fundują sobie państwo dość poważny pasztet, bo sąd przecież nie w każdym przypadku orzeknie w wyroku, że dana osoba ma zaburzoną osobowość. A jak wypatrzymy

coś, co potem okaże się... Naczelnik ma stwierdzić, że ktoś jest zaburzony, że ma wyjść. A my chcemy osadzić... Czy niemożliwe byłyby procesy o odszkodowania za to, co zrobiliśmy z jego osobowością w więzieniu, które jest przeludnione? Trzeba liczyć się i z takimi problemami i kosztami, które tu wystąpią.

Kończąc, powiem, że nie ma co rozważać różnych wad, których jest trochę, bo tu nie chodzi o czepialstwo. Obecnie wariant jest taki, że... Podczas odbywania kary w więzieniu istnieje możliwość zbierania informacji, które będą podawane do sądu. Sąd te informacje przegląda razem z biegłymi i decyduje, czy istnieje potrzeba zastosowania przymusowego leczenia w ramach więziennictwa. Przecież to jest czas, który trzeba wykorzystać, a nie iść do obywatela i mu powiedzieć: najpierw on odsiedzi dziesięć, piętnaście, dwadzieścia lat za 2,5 tysiąca miesięcznie, a potem pójdzie na leczenie, które będzie kosztowało tyle i tyle.

Jak się zapyta Policję o... Oni oczywiście pojmują kontrolę w sposób konkretny, ale nie ma mądrzejszej kontroli niż... Jak taki niedołęga wyjdzie na wolność, to trzeba mu dać jakiegoś pracownika socjalnego, który zadba o jego pracę i będzie go oglądać przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Chodzi o monitoring robiony przez człowieka. Można ustalić jakieś zasady, co on ma robić, czego nie robić, a potem sąd w imię praw człowieka czy dla jego dobra może skazać go na... Może nawet on sam zgodzi się na to, żeby pójść do jakiejś placówki czy instytucji, gdzie będzie się go leczyć, i być może trzeba go będzie wypuszczać. Tylko nie wiem, czy ktokolwiek by przeszedł przez takie sito. Niemcom z instytucji świadka koronnego już nic nie zostało, zrezygnowali z tej ustawy. W Polsce, o ile wiem, z instytucji świadka koronnego już się nie korzysta, korzysta się za to z instytucji małego świadka koronnego. Nie wiem, czy warto pchać się w coś, co w efekcie przyniesie takie rezultaty, które już zaczyna się widzieć w Niemczech. Dziękuję bardzo, przepraszam, że tak długo...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę teraz o wypowiedź pana profesora Janusza Heitzmana, jeśli można, to również o zwięzłą.

Kierownik Kliniki Psychiatrii Sądowej w Instytucie Psychiatrii i Neurologii Janusz Heitzman:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Słuchając z uwagą tej dyskusji, muszę powiedzieć, że wzbogaciła ona moje wcześniejsze obawy i poczucie niezwyklej wagi tej sprawy z punktu widzenia społecznego. Chcę się tu wypowiedzieć – niezależnie od tego, co przedstawiałem w swoich ekspertyzach – jako psychiatra, jako były prezes Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, który zajmuje się szczególnie psychiatrią sądową, całym ogromem tych zagadnień. Pracowaliśmy nad projektem ustawy ponad rok. Pierwszy projekt trafił do nas rok temu we wrześniu. To, co dzisiaj mamy, to jest dowód wykonania kosmicznego kroku. Doszliśmy do tego wspólnie z Ministerstwem Sprawiedliwości, którego punkt wi-

dzenia... Pozostały wątpliwości, które dzisiaj... Muszę powiedzieć, że pan doktor Moczydłowski bardzo słusznie podniósł kwestie, które dotychczas w ogóle nie były podnoszone, dotyczące psychologicznego i społecznego postrzegania człowieka.

Okazuje się, że ustawa, która miałaby poprawić funkcjonowanie prawne państwa, tak naprawdę może to państwo w tym sensie pogрузić. Może to państwo pogрузić, ponieważ stwarza bardzo dużo zagrożeń. Ten problem jest trudny zarówno dla projektodawcy, jak i dla nas, ponieważ nie mamy doświadczeń, co robić w sytuacjach, kiedy każda osoba, która narusza prawo, ma nieprawidłową osobowość. Każda osoba, która znajduje się w zakładzie karnym, ma zaburzenia osobowości, ponieważ gdyby ich nie miała, toby tam nie trafiła. Ogromny problem stanowią osoby z nieprawidłową osobowością, które nie są w zakładach karnych, a przecież stwarzają jeszcze większe zagrożenie i znajdują się dookoła nas. Jeśli chodzi o takie osoby, to nie jesteśmy w stanie nic zaproponować społeczeństwu, które czuje się zagrożone.

Spółeczeństwo ma prawo do bezpieczeństwa, do tego, żeby dzieci mogły pójść na religię i wrócić z tej religii zdrowe psychicznie, nieuszkodzone, żeby mogły wyjść do szkoły itd. Nie tworzymy, produkując tę ustawę, systemu prewencyjnego, tworzymy tylko doraźnie potrzebne rozwiązanie prawne, ustalamy w nim, co zrobić z kilkoma panami, bo tu o panów chodzi, którzy wychodzą z więzienia po zakończeniu kary, a istnieje bardzo poważne niebezpieczeństwo, że będą zagrażali... Znam kilka takich osób i, jak powiedziałem panu ministrowi Królikowskiemu, jestem prawie na sto procent przekonany, że mogą one wrócić do przestępstwa. Kilku kończących karę pedofilii, którzy trafią... Był taki przypadek w Chrzanowie, nie wiem, czy państwo go znacie, że człowiek wyszedł z więzienia i trafił do szpitala psychiatrycznego. Nie było potrzeby trzymać go w szpitalu psychiatrycznym, więc wyszedł i dokonał przestępstwa, kolejnego czynu pedofilskiego. Takich przypadków będzie bardzo dużo, a ustawa ich nie dotyczy.

Musimy się na coś zdecydować: albo tworzymy ustawę, która ma charakter przejściowy, jest nastawiona na kilka osób, albo myślimy poważnie o reformie kodeksu karnego, co zostało tu zasygnalizowane, i wtedy stworzymy rozwiązania prawne, które będą doskonałe, doskonalsze, czy sięgające doskonałości. Ograniczmy nasze ambicje dotyczące naprawiania całości w ułomny sposób. Można powiedzieć, że sam tytuł ustawy jest ułomny, bo równie dobrze moglibyśmy wykluczyć zapis, że dotyczy ona osób z zaburzeniami psychicznymi, bo dotyczy wszystkich osób stwarzających zagrożenie życia, zdrowia i wolności seksualnej innych osób. Jeżeli chodzi o zaburzenia psychiczne – poprawka w tym zakresie została już zgłoszona – to one nie pojawiły się w trakcie, ale występowały wcześniej, co umknęło w wielu wypowiedziach, a jest bardzo istotne.

Pozostaje też kwestia, na którą my od początku zwracaliśmy uwagę, a która się coraz bardziej przebijają, czyli nadzór prewencyjny. Nie szukajmy na siłę rozwiązań w Niemczech i nie szukajmy na siłę rozwiązań w wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ponieważ tam ludzie też nie wiedzą, co z tym zrobić i cały czas błądzą. W Niemczech, w środowisku psychiatrów niemieckich

dopiero rozpoczyna się dyskusja o tym, co należy zrobić. To jest dopiero początek. Tworzymy ustawę i mamy możliwość stworzenia nadzoru prewencyjnego, nadania takich uprawnień, które będą zwiększały bezpieczeństwo, będą dawały większe możliwości, jeżeli chodzi o panowanie nad tą sytuacją, i nie będziemy narażeni na zarzut, że... Pan profesor też o tym powiedział w ostatnim zdaniu.

Myślę, że jest wiele szczegółowych zagadnień dotyczących kwestii psychiatrycznych. Ja je szczegółowo opisałem w swojej analizie, która została opublikowana w zeszycie Biura Analiz Sejmowych. Nie chcę tego wszystkiego powtarzać, chcę tylko zwrócić uwagę na kilka kwestii, o których trzeba wiedzieć, bo z psychiatrycznego punktu widzenia... Jeżeli psychiatrzy dostaną władzę, będą decydować i wydawać wyroki, to będzie niedobrze. Do tego się to sprowadza: psychiatra będzie decydował o... Po próbie postawienia diagnozy psychiatrycznej przez naczelnika zakładu karnego na podstawie krótkiego kursu psychiatrii... To już mi się źle kojarzy: krótki kurs diagnozowania. Naczelnik na podstawie różnych przesłanek, bardziej lub mniej zasadnych, będzie mógł skierować daną osobę... Psychiatra stanie przed dylematem nie do rozstrzygnięcia.

Zaburzenia osobowości mają wszyscy, a określenie, czy ryzyko jest wysoce prawdopodobne, czy tylko prawdopodobne... Czy prawdopodobieństwo, że ktoś coś zrobi jest bardzo wysokie, czy tylko wysokie, bo jeżeli wysokie, to należy zastosować nadzór. Gdzie jest granica pomiędzy wysokim i bardzo wysokim ryzykiem? Żaden psychiatra tego nie oceni, chyba że będzie tak zwanym psychiatrą dyspozycyjnym, któremu można powiedzieć, że ma konkretne osoby zatrzymać. Być może i tacy się znajdą, ale co powie na to historia? Powie, że stworzyliśmy narzędzie, żeby ludzie byli dyspozycyjni? A do tego to się może sprowadzić. To jest problem, którego w przypadku utrzymania izolacji pod pozorem terapii...

Dlaczego mówię „pod pozorem terapii”? A dlatego, że nie ma żadnych dowodów na to, że zaburzenia osobowości zostaną wyleczone, ponieważ wymagają one oddziaływań pedagogicznych i psychologicznych. Nie ma na to tabletki, tak jak nie ma tabletki na zło, co wielokrotnie już powtarzałem. Szansa uzyskania pozytywnej prognozy jest znikoma, jest bliska zeru. Tworzymy kolejną fikcję, w ramach której będziemy mówić: pójdziesz do ośrodka terapii zaburzeń dyssocjalnych i zagrożenie zniknie. Nieprawda, ono nie zniknie. Co więcej, wszyscy w takim ośrodku będą narażeni na manipulacje, ponieważ osoby, które tam trafią będą chciały wyjść, w związku z tym będą kłamały, mówiły: poddaję się, nigdy żadnego dziecka nie dotknę, na żadne nie popatrzę, to mnie w ogóle nie interesuje. A potem taka osoba wyjdzie na wolność i znowu zrobi to samo.

Jedynym rozwiązaniem jest danie bardzo szerokich uprawnień, również w sensie terapeutycznym... Być może potrzebna będzie zmiana ustawy o Policji – skoro tworzymy nową ustawę, to dlaczego nie ma możliwości zmiany innej ustawy. Chodzi o to, żeby nadzór prewencyjny być wykorzystywany na takich samych zasadach jak w Holandii. Pan doktor słusznie powiedział: istotna jest opieka, nadzór i bezpośredni monitoring. W Holandii na jednego takiego właśnie wychodzącego osobnika przypada czterech stale

pilnujących go pracowników i nie są to pracownicy szpitala psychiatrycznego, tylko funkcjonariusze Ministerstwa Sprawiedliwości. Wśród nich jest psychiatra, psycholog, socjolog i policjant, którzy patrzą, czy taka osoba jest w tym miejscu, w którym powinna być, czy ktoś jej nie zagraża, czy ma co jeść, bo to też jest problem. Jest innego rodzaju myślenie i innego rodzaju instytucje...

(Przewodniczący Michał Seweryński: A dalej jest kontrola i nadzór.)

A dalej jest kontrola i nadzór.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Lepsza.

Cieszę się, że mam tu wsparcie, ale równocześnie mam pewne poczucie nielojalności w stosunku pana ministra Królikowskiego. Przedstawiciele resortu włożyli dużo pracy w przygotowanie tego projektu ustawy z prostego, musimy to zrozumieć, poczucia interesu społecznego. Dlaczego ustawa przeszła, została uchwalona przez Sejm czterystoma czterema głosami? Bo każdy z członków społeczeństwa, każdy z nas chce mieć poczucie bezpieczeństwa, żeby mu nie zagrażały te osoby, które wychodzą z zakładów karnych, które są niebezpieczne. Zupełnie inna, z tym się zgadzam, jest kwestia tego, że w zakładach karnych zostało zmarnowane dwadzieścia pięć lat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Profesorze.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ostatnim mówcą będzie przedstawiciel Fundacji Helsińskiej. Chciałbym też zapowiedzieć, proszę państwa, że nasze posiedzenie zostanie przerwane – zapewniam pana ministra, że po wznowieniu posiedzenia naszej komisji będzie mógł w pełni ustosunkować się do wszystkich wypowiedzi, tym bardziej, że nasze Biuro Legislacyjne jeszcze nie wyraziło swojej opinii. Nie jesteśmy w stanie zakończyć tego posiedzenia we właściwym terminie, bo jesteśmy dopiero w połowie rozważań nad projektem tej ustawy. Po wystąpieniu przedstawiciela...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja to wszystko dokładnie ogłoszę, kiedy będziemy kończyć.

Nie jest wykluczone, że w czasie kontynuacji tego posiedzenia osoby zainteresowane również będą mogły się wypowiedzieć; nie będziemy tego ograniczać.

Bardzo proszę o zwięzłą wypowiedź.

Wiceprezes Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Adam Bodnar:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Moja wypowiedź będzie o tyle zwięzła, że chciałbym poprzeć wypowiedzi poprzedników, wybitnych ekspertów w zakresie przedstawianej tematyki, i zwrócić uwagę wyłącznie na dwie, może trzy okoliczności. Po pierwsze, chciałbym podkreślić, że jest to ustawa, której projekt był przedmiotem stanowiska Komitetu Helsińskiego, a Komitet Helsiński zajmuje stanowisko bardzo rzadko, raz na rok, raz na dwa lata.

Komitet Helsiński wyraźnie uznał, że jest potrzeba zajęcia stanowiska przez osoby, członków komitetu i zwrócenia uwagi na to, że nawet jeżeli mówimy o kwestii, która ma duże znaczenie społeczne, nawet jeżeli doceniamy kwestię poczucia bezpieczeństwa, to zawsze musimy pamiętać o tym, że prawa podstawowe, prawa człowieka przysługują każdej jednostce, także zamkniętej w zakładzie karnym, i nie możemy uchylać prawa, łamiąc podstawowe zasady ustroju konstytucyjnego.

Po drugie chciałbym zwrócić uwagę, że niedawno z wizytą w Polsce był prezes Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, profesor Dean Spielmann, który dwa dni po tym, jak w Sejmie została uchwalona ustawa, przedstawiał swoje wystąpienie na konferencji zorganizowanej przez rzecznika praw obywatelskich i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Nie bez przyczyny Dean Spielmann wskazał na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach niemieckich, w sprawach odnoszących się do długotrwałego pozbawienia wolności i do stosowania art. 5 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Chciałbym podkreślić, że niezależnie od tego, co myślimy na temat potencjalnej zgodności czy niezgodności z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i tego, w jakim stopniu ustawa odzwierciedla rozwiązania niemieckie, jest to ustawa, której wprowadzenie z pewnością będzie miało konsekwencje w Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Chciałbym też w tym kontekście zwrócić uwagę na jedną rzecz: jeżeli dyskutujemy o rozwiąza-

niach niemieckich, do których wielokrotnie odnosiliśmy się w czasie naszych wcześniejszych wystąpień czy w opinii, którą przedstawiliśmy, to musimy pamiętać o tym, o czym mówił pan profesor Kulesza, czyli o zasadzie niestosowania prawa wstecz.

Rozwiązania niemieckie, które podlegały ocenie, dotyczyły sytuacji, w której orzeczono *preventive detention*, czyli pozbawienie wolności w momencie wydawania wyroku karnego. My mówimy tu o sytuacji dotyczącej zastosowania ustawy w stosunku do osób, co do których wyrok już dawno zapadł. Wydaje mi się, że jest to podstawowa kwestia, która będzie uruchamiała stosowanie art. 7 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka niezależnie od tego, co myślimy o zgodności z art. 5 czy o kwestii wolności osobistej. Na tym chciałbym zakończyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ogłaszam przerwę w posiedzeniu komisji w sprawie rozpatrywania ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi do 12 listopada do godziny 17.00. Posiedzenie odbędzie się w sali nr 176.

Przypominam panom senatorom, że o godzinie 14.00 jest wspólne posiedzenie z Komisją Ustawodawczą oraz Komisją Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 35)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii